ROK II.

WIADOMOŚCI LEKARSKIE.

CZASOPISMO MIESIĘCZNE

poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy lekarskiej

REDAGOWANE I WYDAWANE

przez

Dra J. K. Wiktora

we Lwowie.

Zeszyt piąty.

SPIS RZECZY:

LWÓW.

CZCIONKAMI DRUKARNI LUDOWEJ

pod zarządem Stanisława Baylego.

1887.

Saxlehnera
WODA GORZKA
„Hunyadi János“.

„Jest środkiem rozwalniającym skutecznie i szybko działającym“. **(Prof. Dr. J. Moleschott w Rzymie).**

„Zawsze dobrze i pewnie skutkuje“.
(Prof. Dr. Virchow w Berlinie).

„Trwale i jednostajnie skutkuje, choć dłuższy czas używana“.
(Prof. Dr. Spiegelberg w Wrocławiu).

„Najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorzkich“.
(Tajny radca prof. Dr. Zdekauer w Petersburgu).

„Woda gorzka Saxlehnera „Hunyadi János“ używana przez długi czas (nawet lata całe) nie wywołuje żadnych szkodliwych następstw“.
(Prof. Dr. Immermann w Bazylei).

„Pewnie i łagodnie działa“.
(Prof. Dr. Friedreich w Heidelbergu).

„Ma smak nadzwyczaj łagodny“.
(Król. lekarz przyboczny Dr. Gärtner w Stuttgarcie).

Celem uniknięcia szkodliwej zamiany lub pomyłki, uprasza się uprzejmie we wszystkich składach wód zdrojowo lekarskich (mineralnych) i aptekach, żądać wyraźnie:

„Saxlehnera Wodę Gorzką“.

WINA LECZNICZE

K. MIKOLASCHA

mianowicie:

Wino chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, rzewieniowe i peptonowe,

wszystkie na doskonałem winie hiszpańskiem sumiennie wyrabiane, co stwierdzają świadectwa największych powag lekarskich w Wiedniu, we Lwowie, w Krakowie i w Czerniowcach, tudzież świadectwo znakomitego chemika profesora Dra B. Radziszewskiego we Lwowie, znajdują się na głównym składzie:

w aptece pod „Gwiazdą“ Piotra Mikolascha

we Lwowie

oraz we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchii.

Te same składy utrzymują także **napoje dla chorych i rekonwalescentów** z piwnic **K. Mikolascha. Koniak stary Gr. Champ., Malagę starą, Wino Tokajskie i Wino hiszpańskie dla chorych i rekonwalescentów,** które tak jak powyższe wina lecznicze w praktyce prywatnej i na klinikach szpitalnych wypróbowane i *najpochlebniejszemi świadectwami zaszczycone zostały.*

Ceny flaszek $\frac{1}{4}$ litrowych: **Win leczniczych** 1 złr. 50 ct. **Koniaku** 1 złr. 80 ct. **Malagi** 1 złr. 20 ct. **Wina Tokajskiego** 2 złr. 50 ct. **Wina hiszpańskiego dla rekonwalescentów** 1 złr.

Opakowanie według własnych kosztów.

pp. lekarzom opuszczam z cen powyższych $33\frac{1}{3}\%$.

ZDROJOWISKO MORSZYN

własność Towarz. lekarzy galicyjskich

pod zarządem J. PIEPESA apt. we Lwowie

wyséła

Wodę gorzką Bonifacego w skrzyniach po 50 flaszek, **Sól gorzką Morszyńską** w słoikach po 50 Gm., **Ług solankowo-borowinowy, Borowinę do kąpieli** w workach po 50 klgr.

☛ Wszystkie zamówienia nadsyłać należy do zarządu zdrojowisk w Morszynie.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. Dla Królestwa Polskiego główne składy u p. Kucharzewskiego, u p. Heinricha i u p. Lilpopa, aptekarzy w Warszawie.

„ZDROWIE"

miesięcznik poświęcony higijenie publicznej i prywatnej

pod redakcyją J. POLAKA

z udziałem licznego szeregu uczonych w kraju i zagranicą.

Każdy numer zawiera około 30 stron druku (60 szpalt). W miarę potrzeby dołączają się drzeworyty i litografije.

Warunki przedpłaty w Warszawie: rocznie 4 ruble, półrocznie 2 rs. kwartalnie rs. 1. 20; na prowincji i w Cesarstwie rocznie rocznie rs. 5, półrocznie 2.50. Prospekt i numer okazowy na żądanie gratis i franco.

Adres Redakcyi 25 S-to Krzyzka, w Warszawie.

Med. Chir. etc. Dr. L. St. KOSSAK

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie,

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych

od godz. 2 do 4 po południu.

Mieszka ul. Batorego (dawniej Halicka) **Nr.** 11.

Apteka pod „Gwiazdą“

PIOTRA MIKOŁASCHA

we Lwowie

utrzymuje na składzie:

Peptony Dra Kocha, Kemericha, angielskie Darby et Comp., Merka.

Pepton mleczny w oryginalnem opakowaniu, oraz **Pepton** Wittego na wagę w dowolnej ilości, **Bouillon** mięsny Kemericha i **extrakt mięsny** Liebig'a, oraz jako środek bardzo pożywny:

Proszek mięsny własnego wyrobu.

Hoffa wyroby ze słodu, mianowicie: **piwo, cukierki, czekoladę** i **extrakt gęsty słodowy** Hoffa, Scheringa i Löfflunda; ostatni także w połączeniu z żelazem, z wapnem, z chininą itp.

Olejki i spirytusy z różnych gatunków sosny do rozpylania, dla zozonizowania powietrza w pomieszkaniu i wytwarzania zapachu lasów szpilkowych.

Mleko zgęszczone, Mydła medyczne, Olej rybi w trójgraniastych flaszkach własnego napełnienia i Maagera.

Preparaty salicylowe, mianowicie: **Woda do ust, proszek do zębów, proszek przeciw poceniu się nóg**.

Wódkę francuską *(Franzbranntwein)* z solą i bez tejże.

Oraz wszystkie środki uniwersalne i specyficzne, krajowe i zagraniczne, których nieszkodliwość i skuteczność jest dowiedzioną.

Nowe środki i chemikalia w fachowych czasopismach omawiane tak z własnej inicyjatywy, jakoteż na żądanie Pp. lekarzy zaraz sprowadzam i na składzie utrzymuję.

Pp. lekarzom opuszczam z cen zwykłych stósowny rabat.

Odznaczenia:
Philadelphia 1876.
Bruksela 1876.
Genua 1880.
Stuttgard 1881.

Jedyny złoty medal za opatrunki
Jej Ces. Wysokości
Cesarzowej Augusty
na powszechnej niemieckiej wystawie dla higijeny i przedmiotów ratunkowych.

Odznaczenia:
Na międzynarodowej wystawie **farmaceutycznej**
Wiedeń 1883 (złoty med.)
Turyn 1884 (złoty medal).

FABRYKA OPATRUNKÓW

HARTMANNA i KIESLINGA

w Hohenelbe (Czechy),

fabryki: **w Heidenheim, Chemnitz, Paryżu i Pawii**

poleca oprócz wszystkich opatrunków swoje specyjalności jak: **Watę opatrunkową** płukaną i czesaną w własnej blichowni, najczystszą wodą. **Wszystkie przyrządzone materye** sporządza się w najdokładniejszy sposób rozczynami alkoholowymi. **Wełnę drzewną** do opatrywania ubezwładnionych, utrzymania czystości i mięszania z lodem do okładów, używaną z najlepszym skutkiem. **Wełnę drzewną zawierającą** $^1/_3$% chlorku rtęciowego, wskutek swej wielkiej siły wsiąkania i elastyczności nadzwyczaj używaną. *NB.* Preparaty z wełny drzewnej przyrządzone według przepisu Dr. Walchera są patentem do L. 17.111 do 26.901 zastrzeżone a naruszenie patentu sądownie ściganem będzie.

Watę z wełny drzewnej zawierającą około 80% wełny drzewnej i 20% chemicznie czystej waty, również z $^1/_3$% chlorkiem rtęciowym przyrządzoną. Oprócz wyżej przy wełnie drzewnej wyszczególnionych zalet i własności, nadaje się do opatrunków i przyrządzania poduszek do wsiąkania, szczególnie w słabościach kobiecych i u położnic. **Opaski z wełny drzewnej** dla kobiet (napełnione watą drzewną posiadającą największą siłę wsiąkania) zyskały wskutek swych własności największe uznanie. Do tego **Paski według Dra Fürsta**. **Opaski** dokładnie i równo cięte maszyną. **Catgut z marką ochronną Wiesnera,** który według najzgodniejszych zdań najzdolniejszych zawodowców jako najlepszy w handlu się znajdujący materyał do zeszywania ran uznany został.

Jeneralny skład dla Galicyi u PIOTRA MIKOLASCHA aptekarza pod „Gwiazdą“ we Lwowie.

! Najtaniej !
nabyć można
wszelkie przyrządy
CHIRURGICZNE
jako to:

Watę dra Brunsa do opatrunków,
Aparata inhalacyjne,
Koneweczki Hegara komp.,
Gruszki gum. dla dzieci,
Flaszeczki do ssania i składowe części,
Woreczki na lód,
Rozpylacze Richardsona,
Bandaże elast. Martina,
Rozpylacze do proszku jodoformow.,
Prześcieradła gumowe,
Poduszki gumowe,
Baloniki do odciągania pokarmu,
Baloniki do przedmuchiwania Grubera i Politzera,
Tusze do nosa,
Wstrzykawki kauczukowe do ran,
Miedniczki do wymywania ran,
Wstrzykawki balonikowe do uszu,
Czapki do kompresów dr. Winternitza,
Wstrzykawki do morfinu,
Dreny do ran czerwone i czarne,
Sondy do karmienia,
Wzierniki kauczukowe i porcelanowe,
Krążki z twardego i mięk. kauczuku,
Katetery i stoczki de la Motte, Jaque Patent inne,
Nocniki dla chorych i do podróży,
Pończochy elast. przeciw kurczom.

w specyjalnym magazynie wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
Lwów, Hotel Żorża.

Pierwszy c. k. koncesyjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencyjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod kontrolą i nadzorem władze zdrowotnych

Wiedeń IX. Alserstrasse 18.

Rozsyłka codzienna świeżej krowianki pod gwarancyją przyjęcia się. Krowianka do szczepienia jednego dziecka wystarczająca 1 złr.

HAY, lekarz.

Szczawa alkaliczna litowa nie zawierająca żelaza

Salvator

wypróbowana

w chorobach nerek, w dyjatezie kwasu moczowego, w cierpieniach nieżytowych dróg oddechowych i narządów trawienia.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Dyrekcyja źródeł Salvator w Eperies (Węgry).

KRAJOWA FABRYKA

OPATRUNKÓW CHIRURGICZNYCH

w Krakowie

aprobowana przez Krakowskie Towarzystwo lekarskie, pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa

poleca

WATĘ czystą Brunsa; **WATY** i **GAZY** impregnowane, wszelkie **OPASKI**, **KALIKOT, MUL** odtłuszczony, **ORGANTYNĘ** i inne do opatrunków potrzebne artykuły

Dobroć mych przetworów i przystępna ich cena ośmielają mnie upraszać wszystkich P. T. Lekarzy o łaskawe popieranie pierwszego podobnego w kraju przemysłu.

Z głębokim szacunkiem

M. DOBROWOLSKI, *ul. Kurniki 7.*

AUGUST SCHELLENBERG

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY WE LWOWIE

kupuje i sprzedaje wszelkie krajowe i zagraniczne papiery państwowe, akcyje, pryjoritety, listy zastawne i hipoteczne, losy, banknoty, monety itp po najprzystępniejszych cenach.

Wymiana kuponów i dostarczenie nowych arkuszy kuponowych bez doliczenia prowizyi.

Eskontowanie wylosowanych, jeszcze niepłatnych papierów wartościowych i kuponów.

Zlecenia dla c. k. giełdy wiedeńskiej i dla zagranicznych uskutecznia się pod korzystnemi warunkami bezzwłocznie i sumiennie.

Promesy do wszystkich ciągnień

Losy także na małe spłaty miesięczne.

Przekazy na wszystkie większe miasta Europy i Ameryki

Wszelkie **informacyje** udziela się chętnie jak najdokładniej.

WYDAWNICTWO CZASOPISMA

„NADZIEJA“

DWUTYGODNIKA

z wykazem bieżących ciągnień losów, listów zastawnych i innych papierów wartośc. Wiadomości bankowe, kolejowe i ekonomiczne.

Prenumerata roczna we Lwowie zł. **1**, na prowincyę zł. **1·30.**

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

WE LWOWIE

Największa w kraju

CZYTELNIA

31.000 dzieł

polskich, niemieckich, francuskich i angielskich

tudzież

SKŁAD NUT

na wszystkie instrumenta

i do śpiewu

WYPOŻYCZALNIA NUT

52.000 sztuk

dawniej

KAROLA WILDA

uzpełnione najświeższemi nowościami

połączone zostały z księgarnią

przy placu Katedralnym

Warunki abonamentu i katalogi rozsyłają się na żądanie franco.

WODY LECZNICZE MUSUJĄCE

z apteki pod „Gwiazdą“

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie

odszczególniają się niezwykle tanią ceną, szczęśliwie obmyślanym składem i sposobem umiejętnym wyrobienia tak, iż przez organizm ludzki łatwo przyswajane i z przyjemnością używane bywają.

Skład chemiczny tych wód, mianowicie:

Wody alkalicznej, gorzkiej, magnowej, litowej, żelazistej. jodowej, bromowej i salicylowej jest na każdej flaszce uwidoczniony.

Cena flaszki Wody alkalicznej, gorzkiej magn., litowej i żelazistej **16 ct.**

Cena flaszki Wody jodowej, bromowej i salicylowej **18 ct.**

Tej samej objętości flaszka **Lemoniady angielskiej musującej**, środka łagodnie rozwalniającego kosztuje **35 ct.**

Za czyste flaszki próżne zwracam 6 ct.

Także zwracam uwagę na:

Wodę sodową mego wyrobu

we flaszkach i w syfonach.

Jest to **prawdziwa woda sodowa,** zawierająca odpowiednią ilość dwuwęglanu sodowego i chlorku sodowego, nasycona czystym bezwodnikiem węglowym. Woda sodowa z innych źródeł zwykle żadnej sody nie zawiera i jest tylko wodą zwykłą, mniej lub więcej czystą i mniej lub więcej gazem węglowym nasyconą. w której jednak wskutek wadliwej manipulacyi i dużo powietrza się znajduje, co niekorzystnie na żołądek działa.

Cena flaszki wody sodowej **13 ct.** Za próżne flaszki zwracam 6 ct.

W składzie materyjałów Piotra Mikolascha we Lwowie znajduje się także dział **Wod mineralnych rodzimych,** z których więcej używane także przez całą zimę w zapasie bywają.

Czwarty rok wydawnictwa

CZASOPISMO MIESIĘCZNE

„CHIRURGICZESKIJ WIESTNIK"

Będzie wychodzić i w r. 1888 według dotychczasowego programu i w takiej samej jak dotychczas objętości i zawierać: I. Oryginalne artykuły z całego zakresu chirurgii. II. Korespondencyje. III. Krytyki i bibliografiję. IV. Referaty i drobne wiadomości. V. Ogłoszenia.

Prace nadsyłać należy pod adresem redaktora **Mikołaja Aleksandrowicza Welijominowa** (S. Petersburg Iwanowska 13).

Prenumeratę przyjmuje kantor redakcyi (S. Petersburg, Iwanowska 13, mieszk. 2) codziennie od 11—1 i od 4—5, oraz wszystkie większe księgarnie. (Uprasza się prenumeratorów zamiejscowych o nadsyłanie prenumeraty wyłącznie do redakcyi). Ogłoszenia po kop. 40 za wiersz petitu.

Cena z przesyłką za rok 7 rub., za pół roku 3 rub. 50 kop.

Redaktor i Wydawca **H. A. Welijaminow.**

Ces. król

Najwyższe uznanie.

WODY MINERALNE LEKARSKIE

ze zdrojowiska

Gleichenberg

w Styryi.

Znakomity środek leczniczy przeciw nieżytom wszystkich błon śluzowych i narządów trawienia.

Najlepszy i najzdrowszy napój orzeźwiający.

Nabyć można we wszystkich większych aptekach, drogueryach i Dyrekcyi zdrojowej

w Gleichenbergu (w Styryi).

Rok II. Lwów w Listopadzie 1887. Nr. 5.

WIADOMOŚCI LEKARSKIE.

CZASOPISMO MIESIĘCZNE

poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy lekarskiej.

Wychodzi raz na miesiąc w zeszytach objętości przeszło dwóch arkuszy.
Prenumerować można rocznie lub półrocznie.
Przedpłata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
W państwie austryjackiem rocznie 3 złr. 40 ct.; półrocznie 1 złr. 75 ct.
W cesarstwie rosyjskiem rocznie 4 rs.; półrocznie 2 rs.
W cesarstwie niemieckiem rocznie 8 marek; półrocznie 4 marek.
We Francyi, Szwajcaryi, Włoszech, Serbii, Turcyi, Belgii etc. rocznie 12 fr.; półrocznie 6 fr.
Jeden zeszyt osobno kosztuje 30 ct.
Należytość najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym.

Redakcyja i administracyja „Wiadomości lekarskich“ we Lwowie przy ulicy Żółkiewskiej Nr. 8.
Wszystkie korespondencyje, reklamacyje, przesyłki etc. dotyczące redakcyi i administracyi uprasza się adresować do Dra J. K. Wiktora we Lwowie przy ulicy Żółkiewskiej Nr. 8.
Rękopisy zwraca się tylko w razie wyraźnego zastrzeżenia.
Ogłoszenia przyjmuje wyłącznie redakcyja i administracyja za opłatą 12 ct. od miejsca 1 wiersza bardzo drobnym drukiem (nonpareille); dołączenia zaś za opłatą każdorazowo umówioną.
Listów nieopłaconych redakcyja i administr. nie przyjmuje.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA Dr. J. K. WIKTOR.

Przyczynek do kazuistyki rumienia wielopostaciowego

(Erythema exsudativum multiforme v: polymorphe)

podał

Dr. L. Stan. Kossak

WE LWOWIE.

Jakkolwiek kazuistyka rumienia wielopostaciowego jest obfitą, gdyż przeszło kilkadziesiąt rozpraw — mniejszych i większych — jest ogłoszonych, w których starano się podać i wyjaśnić momenta etyjologiczne, to przecież etyjologia tegoż cierpienia nie jest dotychczas należycie wyjaśnioną. Nie ulega wątpliwości, iż niemałą przeszkodą do wyjaśnienia etyjologii rumienia wielopostaciowego były rozmaite podziały, – przeważnie nazwy pojedynczych form — datujące się jeszcze od czasów Willana, który uważał prawie każdą formę rumienia za chorobę „sui generis“. Podziały te utrzymywały się aż po czasy Hebry, który takowe znacznie uprościł (*Erythema exsudativum multiforme* i *Erythema nodosum*), opierając się na podstawach anatomicznych, klinicznych i etyjologicznych. Lecz i ten podział Hebry nie wszyscy chcą uznać za właściwy, tak samo, jak i zapatrywanie Villemaina i Lewina, którzy uważają Erythema tylko jako chorobę samoistną -- zakaźną.

W najnowszym czasie Polotebnoff dzieli rumień na 4 kategoryje.

a) *Erythemata*, które powstały z przyczyn zewnętrznych, widocznych np. *ab acribus*, a które ograniczają się tylko do miejsca podrażnienia.

b) *Erythemata* odruchowe (*Reflexerythem*), z przyczyn również zewnętrznych miejscowych, które jednak nie ograniczają się do miejsca podrażnienia, lecz rozszerzają się na większą przestrzeń, lub też występują po zadrażnieniu narządów wewnętrznych, np. wątroby, jelit, części rodnych i t. p.

c) *Erythemata* ośrodkowe (*Centralerythem*), które występują po zadrażnieniu ośródków nerwowych, jak np. przy Meningitis tuberculosa.

d) *Erythemata* zakaźne które występują przy rozmaitych chorobach zakaźnych.

Co do przyczyn występowania rumienia podają autorowie rozmaite przyczyny, i tak Willan, Bazin, Hardy, Besnier, Dr. Wilson, są zdania, że *Erythemata* występują i towarzyszą chorobom narządów wewnętrznych; nadto podaje Willan, Fuchs i Devergie, że *Erythemata* występują niekiedy po użyciu ostrych, solonych, lub tłustych potraw, po nadmiarze napojów wyskokowych, dalej po nagłej zmianie temperatury — na wiosnę i w jesieni, — i po przeziębieniach.

Według Willana, Lewina, Polotebnoffa — przedrażnienie cewki moczowej, pęcherza, miały dać u niektórych osób powód do wystąpienia rumienia (Reflexerythem).

Fox, Dural i Lancereaux spostrzegali rumień przy chorobie Brigtha.

Diathesis arthritica (Bazin), *rheumatica* (Rayet), i *Icterus*, mają też niekiedy powodować wystąpienie rumienia.

Er. Wilson podaje, że nerwy naczynioruchowe odgrywają główną rolę przy występowaniu rumienie, a Eulenburg, Lewin i Landois uważają rumień jako *Angioneurosim.* Tak samo mniemają Auspitz i Schwimmer. Przytaczają również, że rumienia pojawiają się przy ropnicy (pyaemia) i posocznicy (septicaemia), i opisują takowe jako *Erythema pyaemicum et septicaemicum.*

Ponieważ ostatniemi czasami obserwowałem w praktyce prywatnej przypadek rumienia wielopostaciowego (*Erythema exsudativum multiforme vel polymorphe*), przebiegający równocześnie z ropniem około prostnicy (*Periproctitis abscedens*), przeto sądzę, że przypadek ten niewątpliwie miał tło infekcyjne w ropniu około prostnicy; a ponieważ o podobnym przypadku w dostępnej mi literaturze nie czytałem — (prócz przypadku opisanego przez Neumanna) — wreszcie i ta okoliczność, że rumień spostrzegany przezemnie, zajmował znaczny obszar skóry równocześnie tj. na odnogach i tułowiu, — a ilość takich przypadków w literaturze kazuistycznej — nie jest wielką, jak o tem wspomina Szadek. (Wiadomości lekarskie 1887, str. 258), — przeto pozwalam sobie podać przypadek ten do wiadomości szerszego grona kolegów.

N. N. urzędnik, stanu wolnego, cierpiał od kilku lat na habitualne zaparcie stolca, skutkiem czego wytworzyły się rozszerzenia żył rzyci z wystającymi na zewnątrz guzami hemoroidalnymi od wielkości grochu do wielkości bobu. Dnia 28 sierpnia b. r. miał chory dreszcz i zauważył pieczenie w głębi kiszki stolcowej. Pieczenie to wzmagało się z każdym dniem, a chory przy oddawaniu stolca uczuwał ból, potęgujący się do tego stopnia, że w dniu 6 września b. r. przy oddawaniu stolca zemdlał. W tym też czasie zauważył chory, że obie ręce jego i prawe kolano jest niezwykle (płonicowato) czerwone. Czując gorączkę i będąc ogólnie osłabionym położył się chory do łóżka, a nazajutrz wezwano mnie z kol. Drem Janą, gdzie znaleźliśmy stan następujący:

Silnej budowy mężczyzna, około lat 40 liczący, dobrze zbudowany i odżywiony, okazuje ciepłotę ciała 38·7°, tętno przyspieszone, narządy krążenia i oddychania prawidłowe, wątroba i śledziona nie powiększone, od 2 dni zaparcie stolca, a od 10 godzin niemożność oddania moczu.

Na skórze obu rąk, dalej w okolicy kolana i uda prawego, bardziej od przodu i od zewnątrz, widać plamy od wielkości talara, do rozległości 2—3 dłoni dochodzące, odgraniczone, barwy mocno czerwonej, które pod uciskiem palca nie zupełnie bledną. Przy dotyku skóra jakby chropawa, w powierzchownych swych warstwach naciekła i obrzękła, z ciepłotą znaczniejszą, lecz nie bolesna i nie sprawiająca swędzenia. Plamy te utworzone z drobnych wystających grudek (papulae). Na kolanie, gdzie zaczerwienienie zajmuje największy obszar, widać w pośrodku tegoż sinoróżowe odbarwienie, a brzegi tegoż odgraniczone, bardziej wystające i mocno zaczerwienione. W następnych dniach dreszcze występywały co dzień z następową gorączką, dochodzącą do 40° C., tętno do 120 uderzeń na minutę. — Rumień rozszerzył się na całe udo prawe i podudzie, na obie ręce, i to już i po stronie dłoni, wystąpił dalej na kolanie lewem, rozszerzając się tak ku górze na udo,— jak i ku dołowi na przedudzie; dalej na plecach i częściowo na piersiach pod postacią rozrzuconych plam, dochodzących do wielkości talara; również na całym prawym pośladku i międzykroczu wystąpiły takież plamy. Nie zajęta rumieniem była tylko twarz, szyja, brzuch i obie nogi.

Dnia 12 września oddał chory bezwiednie stolec w ilości do 1000 grmów, płynny, brudno-zielony, przenikliwie cuchnący; była to zawartość ropnia około prostnicowego, zmieszana z licznymi strzępkami zgorzelinowymi; dnia następnego dreszcze ustały, gorączka i tętno zwolniały, a rumień przybladł. Odtąd stan chorego z dnia na dzień się polepszał, a dnia 18 września skóra w miejscach zajętych rumieniem,

przybrała odcień prawidłowy. Natomiast rozpoczęło się łuszczenie, z powierzchownych warstw zajętej skóry, które trwało blizko dni siedm, tak że w trzecim tygodniu od chwili wystąpienia — (pomimo że ropień jeszcze nie był wygojony) — rumień znikł bez śladu, — a skóra pozostała w miejscach zajętych zupełnie prawidłową.

Zagadkowa śmierć śp. M. R.

Otrucie czy śmierć naturalna?*)

Odpowiedź na odpowiedź prof. Blumenstocka

napisał

Dr. Longin Feigel

Prof. medycyny sądow. Uniw. lwowskiego.

Jakkolwiek po odczytaniu obrony Prof. Bl. na zarzuty poczynione przez Niego orzeczeniu wydanemu przezemnie w sprawie zagadkowej śmierci śp. R. Małeckiej widziałem się zmuszonym do stosownej odpowiedzi, niemogłem przecież uiścić się z takowej aż do chwili obecnej z powodu, iż ciężka choroba nerwowa, która przeciągnęła się przez rok cały aż do lata rb., czyniła mi zajęcie się wszelką pracą umysłową, (a tembardziej tak niemiłą) wręcz niemożliwem. Ta okoliczność niechaj też wytłumaczy moje przedługie milczenie, które mogłoby być tłumaczonem na moją niekorzyść i prawdopodobnie (przynajmniej przez prof. Bl.) zostało tak wytłumaczonem, jakobym czuł się argumentami Jego przekonanym i pobitym.

Tak jednak bynajmniej nie jest, a w odpowiedzi niniejszej spodziewam się wykazać jak najdobitniej, że prof. Blumenstock prócz czysto osobistych wycieczek, (na które jako wcale nie naukowe odpowiadać nie myślę, a odpieram je tylko z indygnacyją jako niegodne pióra uczonego człowieka, o tyle więcej, że starałem się być jak najbardziej przedmiotowym), — napisał wprawdzie wiele ogólnie znanych rzeczy, którym nikt nie zaprzeczał, natomiast dowcipnie i zgrabnie ominął poczynione Mu zarzuty i takowych ani jednem słowem nie odparł, ani nawet nie osłabił, — co bardziej, dodał tylko do dawniejszych kilka nowych twierdzeń, rażących swą mylnością i z nauką lekarską niezgodnych, lub też podniósł ogólnie znane rzeczy do rzędu unikatów, tak że znowu widzę się zmuszonym, błędy te publicznie sprostować; nadto zaś obrona prof. Bl. polega jedynie na niesłusznych zarzutach co do odmiennego niby

*) Artykuł powyższy, doręczony Redakcyi w Czerwcu rb. niemógł być z powodu obfitości materyjału, aż obecnie umieszczony (Red.)

przedstawienia przezemnie historyi zajścia i szczegołów sekcyjnych, na podchwytywaniu pojedynczych wyrazów, wyrywaniu ze związku śledztwa potrzebnych mu urywków i tp. i tp., które wyświecić i do właściwych rozmiarów sprowadzić widzę się zmuszonym, ażeby wykazać sposób traktowania rzeczy przez prof. Bl. i rodzaju broni przez Niego używanej; dodaję tylko uwagę, że przypisywanie komuś złej wiary, rzucanie podejrzenia na jego charakter, wyszydzanie doświadczenia lekarskiego oponenta i tp. jest rzeczą łatwą, aczkolwiek mniej godziwą i łatwo byłoby mi odpłacić sowicie podobną bronią, gdybym nie uważał jej za niegodną siebie i każdego nauce oddanego człowieka, którego celem dyskusyi publicznej winno być wyświecenie prawdy naukowej, nie zaś osobiste szykany i napaście. — Jeżeli zaś prof. Bl. nazywa odezwanie się moje „niczem nie usprawiedliwioną zaczepką“ i tp., to wręcz odpowiadam, iż wystąpiłem jedynie w obronie własnego orzeczenia przeciw Jego „zaczepce“, której usprawiedliwić mu się nie udało, nie potrafił bowiem i nie chciał nawet obronić, jak to wykażemy, mylnych swych motywów i wniosków, a broni jedynie twierdzeń ubocznych, którym nikt nie zaprzeczał i które nie są przedmiotem poczynionych zarzutów.

Co się tedy przedewszystkiem tyczy zarzutu całego szeregu inaczej przedstawionych szczegołów zajścia, to przyznaję, że z powodu jakiegoś niezwykłego rozdrażnienia, jakie wskutek wystąpienia Wgo prof. R. i orzeczenia prof. Bl. w tutejszym c. k. Sądzie chwilowo zapanowało, ówczesny zastępca Prezesa c. k. Sądu, Wny P. Radca Strumiński odmówił mi udzielenia aktów śledczych, tak iż mogłem z nich poczynić tylko w biurze krótkie wyciągi, a nie dosłowne odpisy. Mimoto jednak spodziewam się przekonać szanownych czytelników, iż przedstawiony przezemnie stan zajścia był chociaż bardzo treściwym, jednak zupełnie rzetelnym i prawdziwym, a zarzuty prof. Bl. zupełnie bezpodstawne i niesłuszne.

Przyznaję przytem, jak to i poprzednio przyznałem, iż robiąc sam sekcyję sądową śp. R. M., pozostawiłem dyktowanie protokołu Koledze dr. G., i że uznaję w takowym pewne braki, gdyż wobec ogromnego pospiechu (nb. obdukcyję zwłok robiono w ostatniej chwili przed pogrzebem, w pokoju przepełnionym gośćmi) i natłoku ludzi, dr. G. podyktował protokół ten dość krótko i opuścił np. opis bardzo dokładnie zbadanego przezemnie serca, którego badanie wobec pytania: „śmierć naturalna z wady serca, lub otrucie?“ musiało być bardzo ważnem i dokładnie przeprowadzonem; — dalej nie zanotował, jak daleko zmiany opisane sięgały w kiszkach cienkich, podając tylko w przybliżeniu, iż sięgały do górnej połowy tychże; — jakoteż, iż nie przypuszczając, ażeby przypadek ten miał być rozstrzygany przez

kogo innego, jak nas samych. podpisałem protokół nie przeczytawszy go dokładnie, i nie uzupełniwszy przytoczonych braków. — Oto jednak bynajmniej tu nie chodzi; gdyby bowiem prof. Bl. był oparł swoją niepewność lub nawet niemożność rozstrzygnięcia przypadku i tp. na tej okoliczności, niemiałbym nic do odpowiedzenia. Lecz prof. Bl. podał kilka naukowo niesłusznych i błędnych motywów, na których opiera orzeczenie swe, „iż M. R. zmarła śmiercią naturalną“, i właśnie przeciw tym motywom, które służą prof. B. za podstawę do przeciwnego orzeczenia wystąpiłem, udowadniając ich mylność; okoliczności powyższe zaś odgrywały przytem tylko uboczną rolę. — Zarzutów moich zaś co do mylności użytych przezeń motywów prof. Bl. i obecnie ani nawet osłabić nie usiłował, ani też potrafił, tak że pozostają one w pełnej swej mocy. Skoro zaś wszystkie motywa do jego końcowego orzeczenia, jak to udowodniłem i czego prof. Bl. odeprzeć nie zdołał, są mylne, jasnem jest, że i polegające na nich ostateczne wnioski i orzeczenie muszą być mylne, gdyż oparte na mylnych premisach. Zresztą pomimo braku opisu protokolarnego zapewniłem prof. Bl., iż serce zostało dokładnie zbadanem i zdrowem znalezionem“. Jeżeli więc prof. Bl. mimoto uważa za stosowne, pozostać przy swoim zarzucie co do badania serca, to chodzi Mu raczej o formę a nie o rzecz; a w takim razie dyskusyja niema ani celu, ani opartą jest na dobrej woli, a zatem nadaremną.

Co się tedy tyczy historyi zajścia, którą w jak największem streszczeniu i o ile można wiernie starałem się przedstawić, zarzuca mi prof. Bl., że sługa Teresa Maćko podaje wyraźnie, iż nacierając chorą octem, wlała jej dla lepszego skutku może ze 3 łyżeczki płynu do ust, które też ona połknęła i może w pół godziny potem umarła“, — podczas gdy ja przedstawiłem rzecz tak, że „sługa próbowała chorej wlać do ust krople adonisowe, lecz śp. M. nie mogła takowych połknąć, tylko chérczała, i w tej chwili żyć przestała“. Otóż prawdą jest, iż Teresa Maćko w jednym ustępie protokołu tak podała, jak prof. Bl. pisze; atoli przepomniał prof. Bl., iż takowa kilkakrotnie do protokołu dodała przytem, iż „była tak zirytowaną, iż nie wiedziała, co się z nią dzieje i co czyniła“, że więc na zeznaniach jej nie można zupełnie polegać, — że ani jeden świadek z wielu obecnych nie widział, ażeby Teresa Maćko dawała co chorej do ust, a tylko sługa Gasińska Julia twierdzi, iż krople t. zw. adonisowe (wyraz we Lwowie utarty, i przez kobiety ogólnie używany). które jej pani Eugenia Gnoińska poleciła dawać chorej, dała Teresie Maćko, a ta chorej kroplami dawała krople te do ust, lecz śp. M. nie mogła ich połknąć, gdyż miała usta zaciśnięte i chérczała; — dalej przepomniał prof. Bl., że Teresa M. nie posługiwała się wcale łyżeczką, jakby z opisu zdawać się

mogło, lecz po prostu nacierając chorej twarz, nalewała wyskok octowy wprost z flaszki na twarz i usta śp. M., nie mogła więc wiedzieć, czyli i ile chora z niego połknęła?; — dalej, że wedle podania licznych świadków śp. M. miała zęby tak silnie zaciśnięte, że nie zdołano jej ust otworzyć i toczyła pianę; nadto że śp. dr Małaczyński skonstatował, iż w dotyczącej flaszce było około 150 grm. wyskoku octowego, brakowało zaś zaledwie $^1/_{10}$ część tj. 15 grm. czyli w całości 3 łyżeczki, a taka ilość z pewnością zużytą została do nacierania, wreszcie, że właścicielka owej flaszki, JP. Pokornowa, podaje stanowczo, iż z flaszeczki owej w ogóle bardzo mało płynu brakowało a i z tej brakującej części zużyła ona pewną część w domu u siebie, część zaś zużytą została do nacierania chorej, tak iż JPani P. wnosi stąd stanowczo, że w jej nieobecności z flaszki tej nic nie użyto (w obecności Jej zaś nacierano tylko chorą). — Z zestawienia tego wynika, iż okoliczność wlania chorej 3 łyżeczek do ust wcale nie jest tak pewną i udowodnioną, jakto przedstawia prof. Bl. Wypytując zaś sam świadków o to jak najdokładniej, stanowcze odniosłem przekonanie, iż śp. M. żadnego płynu połknąć natenczas nie była w stanie i nie połknęła. Zapytuję więc każdego nieuprzedzonego, czy zachodzi z mej strony taka sprzeczność z istotnym stanem rzeczy, jak to przedstawił prof. Bl. i czyli można mojemu przedstawieniu rzeczy zarzucić rozmyślne przekręcanie istotnego stanu rzeczy, jakto ośmiela się prof. Bl. twierdzić? Zresztą, gdyby nawet tak i było, że śp. M. dostała na pół godziny przed śmiercią, (leżąc z zaciśniętemi ustami i zimnemi kończynami w ostatniej walce przedśmiertnej), nieco owego wyskoku octowego do ust, to stanowczo można twierdzić, iż wyskok ten nie mógł w żaden sposób wywołać zmian tak wybitnych w całym żołądku, aż do głębokich warstw jego i w górnej części jelit cienkich, jak to przy obdukcyi znaleziono; okoliczność ta i sposób jej przedstawienia jest więc w przekonaniu mojem dla orzeczenia zupełnie obojętną.

Co się tyczy dalszych zarzutów, to wyraz w protokole obdukcyi mięsnie sercowe „kruchawe“ został przezemnie samego przed podpisaniem protokołu przekreślony dwiema kreskami jako mylny; mogło to ujść uwagi prof. Bl. chyba dlatego, że okoliczność ta nie została z powodu pospiechu z boku protokołu zanotowaną.

„Zażądanie kawałka mięśnia sercowego do badania mikroskopowego“ i następnie „oddanie jego“ do c. k. Sądu było czynnością wyłączną WP. dr. G., gdyż ja od pierwszej chwili uważałem badanie to za bezcelowe i nie chciałem takowego przedsiębrać. I w tym względzie więc podaję tylko fakt ogólnie tu znany i prawdziwy.

Czy można dalej wierzyć w dobrą wiarę, jeżeli się czyta zarzu prof. Bl. tego rodzaju: „Dr. F. pisze zamiast:“ błona podśluzowa i mięsna żołądka jest mocno przekrwiona i rozpulchniona, a przytem lekko surowiczo obrzękła“ w następujący sposób: „błona podśluzowa i mięsna żołądka jest mocno przekrwioną, rozpulchnioną i krwawo surowiczo obrzękłą“. — Napisałem tak, wypisawszy sobie w ten sposób w skróceniu zmianę dotyczącą: zapytuję jednak, czyli, jeżeli coś jest mocno przekrwionem i surowiczo obrzękłem, nie jest ono „krwawo-surowiczo obrzękłem“? Czyli podnoszenie podobnych zarzutów w opisie, który w niczem nie może zmienić stanu rzeczy, nie jest tylko sztuczną bronią, ażeby gromadzić zarzuty drobiazgowe a kolące, i zasypać niemi oponenta, nie tykając ważnych jego zarzutów, których się obronić nie może?

Tak samo zarzut, iż użyłem o śp. M. wyrażenia się. „osoba dotychczas zupełnie zdrowa“, i że takowe „stoi w sprzeczności z tem, iż jak ja sam to podaję. śp. M. całe życie używała kropli“, i t. d., jest sztuczny, naciągnięty i niesłuszny, gdyż używszy tego określenia, miałem i mogłem mieć na myśli jedynie ostatnie godziny życia śp. M., bezpośrednio przed otruciem, o które tu głównie się rozchodzi, — podczas gdy dawniejsze przejścia jej życia są dla kwestyi otrucia jej zupełnie obojętnemi. Wiemy zaś z aktow śledczych, że śp. M. właśnie w ostatnich dniach, aż do chwili ostatniej jej choroby, miała się zupełnie dobrze i nie była chorą. Jestem też przekonany, że każdy czytelnik i sam prof. Bl. tak tylko ustęp dotyczący mógł rozumieć, zwłaszcza, jeśli wyraźnie opisujemy jej przeszłe cierpienia. — I ten zarzut więc podniesiony został chyba na to, ażeby zdyskredytować możliwie oponenta przed czytelnikami i zasypać go nic nieznaczącymi zarzutami, a w mnogości ich aby się zgubiła właściwa istota dyskusyi i rdzeń rzeczy, co do którego zarzuty moje, jakto wykażę, pozostały bez wszelkiej obrony ze strony prof. Bl.

Pisząc dalej o kroplach „adonisowych“, użyłem wyrazu we Lwowie ogólnie, nawet u kobiet z intelligencyi przyjętego, niechcąc z umysłu wyrazu tego zmieniać. I tego jednakże prof. B. niechciał zrozumieć, lecz czuł się spowodowanym zarzucić mi „wprowadzenie do farmakopei austryjackiej nowego jakiegoś środka“, pouczając zarazem o niestosowności użytego miana. Żałuję, że p. prof. Bl. nie skierował pouczenia swego wprost do kobiet lwowskich, które byłyby się dowiedziały, co w medycynie oznacza „adonis“; mógł bowiem przypuścić, iż mam przynajmniej zarówno z Nim tyle wiadomości z farmakologii i farmakognozyi, że mógłem być uwolnionym od podobnych wyjaśnień.

Na tych szczegółach więc zasadza się zarzut, iż „w wielu miejscach znacznie odstąpiłem od aktów i rzecz w odmiennem przedstawiłem świetle". — Doniosłość i znaczenie tych zmian w przedstawieniu obecnego przypadku, a za tem słuszność i rzetelność zarzutów prof. Bl. każdy z Szan. Czytelników łatwo zdoła zrozumieć i ocenić; atoli zarzuty moje bynajmniej nie tyczyły się tych drobnostek, zupełnie w tej mierze obojętnych, — lecz twierdzeń naukowych, na których prof. Bl. oparł swoje orzeczenie. — Zapytuję tedy, czy prof. Bl. odparł za pomocą powyższych zarzutów choć jedno twierdzenie moje, lub je osłabił? Stanowczo nie; — prof. Bl. nie usiłował nawet bronić swych twierdzeń a osłabić moich zarzutów, lecz jak to zobaczymy, prócz licznych powyższych zarzutów w szczegółach drobnostkowych a nic nieznaczących broni długo i szeroko twierdzeń, których ani nikt nie zaprzeczał, ani o nich nie wątpił, nie dotykając wcale poprzednich swych twierdzeń, które ja jako mylne określiłem. I tak:

ad I. Prof. Bl w pierwszem swem orzeczeniu twierdzi, że „nie zaszło otrucie sinkiem potasu, gdyż takowy zostałby był przez pp. chemików udowodnionym, skoro badanie odbyło się dość rychło". Nato odparłem, iż twierdzenie takie jest niesłuszne i bezpodstawne, skoro jak wiadomo, badanie chemiczne piewsze odbyło się po 5ciu, drugie zaś po 15 dniach po obdukcyi, i to w porze letniej; znane zaś są przypadki niewątpliwego otrucia sinkiem potasu, w których badanie chemiczne uskuteczniono już w 24 godzin po śmierci, nie było w stanie wykazać trucizny w zwłokach. Na to prof. Bl. w odpowiedzi swej udowadnia długo i szeroko: „że sinek potasu lub kwas pruski może być w zwłokach wykryty nawet po kilku i kilkudziesięciu dniach a nawet i dłużej". Któż jednak o tem wątpił lub temu zaprzeczał, ażeby prof. Bl. widział się zmuszonym do tak ścisłego dowodzenia tego twierdzenia? Sądzę że nikt, i dlatego cała długa jego rozprawa napisaną jest chyba in usum delphini. - Natomiast prof. Bl. ani nawet nie usiłował sprzeciwić się zarzutowi memu, „iż pomimo że sinek potasu może być wykrytym i po kilku miesiącach, może on być i bywał niewykryty w pewnych znanych przypadkach już po 24 godzinach, że więc wynik ujemny badania chemicznego przeprowadzonego po 5ciu dniach po obdukcyi nie może dać podstawy i prawa do zaprzeczenia otrucia sinkiem potasu, skoro objawy inne nań wskazują. Rozwijając tedy swą wiedzę w nieproszonym kierunku i pouczając oponenta o rzeczy ogólnie znanej lecz niezakwestyjonowanej, unika prof. Bl. starannie uczynionego mu zarzutu. Takowy pozostaje tedy w całej pełni i nietknięty.

ad II. Co do drugiego ustępu swego orzeczenia, w którym prof. Bl. twierdzi, iż „chociaż znawcy pierwsi powzięli podejrzenie otrucia a obducenci sądowi niemal z pewnością orzekli, że śmierć nastąpiła wskutek otrucia, to przecież musieli mieć wątpliwości, skoro we 2 dni potem zgłosili potrzebę drobnowidowego badania serca“, — wykazałem za pomocą żyjących do dziś licznych świadków, pp. kolegów, na których świadectwo się odwołałem i odwołuję, że tej wątpliwości nie miałem, a zażądanie i oddanie napowrót c. k. sądowi mięśnia sercowego było czynnością wyłączną Wgo Dra. G. Zresztą sądzę, iż orzeczenie nasze: „iż zmiany napotkane w żołądku i jelitach są tego rodzaju, iż możebne są tylko wskutek otrucia, nigdy zaś nie zdarzają się wskutek choroby samoistnej“, daje dostateczne świadectwo, iż żadnej wątpliwości pod tym względem nie mieliśmy, a Wny Dr. G. zażądał badania mięśnia sercowego w innej intencyi. — Próba więc odgadywania cudzych myśli i przekonań, oparta jednostronnie na jednej okoliczności, z pominięciem własnego naszego orzeczenia w tej sprawie, nie udała się prof. Bl. Zapytuję zresztą każdego z Szan. Czytelników, czyli dowodzenie takie: „Wprawdzie znawcy orzekają, iż zmiany w żołądku pochodzić mogą jedynie z otrucia, a nigdy w sposób samoistny, — wprawdzie opisują żołądek i jelita bardzo jaskrawo, — atoli musieli mieć pewne wątpliwości i td.“ jest naukowym i przedmiotowym? Stanowczo nie; — i gdyby prof. Bl. był się trzymał przedmiotowo orzeczenia i opisu znawców, byłby nie potrzebował wkraczać w dziedzinę spirytyzmu, odgadywania myśli, i nie byłby popadł w omyłkę, którą bierze za podstawę do swego orzeczenia. Ten punkt też motywów prof. Bl. więc, który poprzednio musiałem zaprzeczyć, — obecnie również niczego nie zyskał w obronie prof. Bl. — Cały ten motyw jest mylnym, niezgodnym z istotnym stanem rzeczy, a orzeczenie, o ile opiera się na tym motywie, musi również być mylnem.

ad III. Tak samo ma się rzecz i z trzecim motywem prof. Bl., w którym twierdzenie, jakobym „ja uwierzył był w otrucie arszenikiem“, udowodniłem świadectwem licznych żyjących świadków jako mylne. Prof. Bl. nie miał do tego twierdzenia żadnej realnej podstawy, polega ona jedynie na Jego domyśle, na sztuce (choć nieudałej) odgadywania obcych myśli, a mimoto nie waha się prof. Bl., użyć tego wcale nie naukowego i w dowodzeniu zagadnień lekarskich niepraktykowanego środka jako dalszego motywu do swego orzeczenia. Udowodniwszy mylność motywu tego, muszę tedy znowu i orzeczenie oparte na nim uważać za mylne.

Nie inaczej, jak na podany pod I. musimy się zapatrywać na obszerny, napiętrzony cytatami i wywodem historyczno-dydaktycznym ustęp, w którym prof. Bl. poucza nas o zmianach anatomicznych, jakie wywołać może w zwłokach kwas pruski i sinek potasu. I tu muszę zauważyć, że to, co z takim trudem podaje prof. Bl. jest rzeczą powszechnie znaną, a dzieła przytoczone przez prof. Bl. są właśnie temi, na które i my się powołujemy. — Podczas kiedy ja jednakże twierdziłem, że zmiany podobne do otrucia sinkiem potasu, (aczkolwiek co do stopnia słabsze), mogą wydarzyć się i przy otruciu kwasem pruskim, a zatem twierdzenie prof. Bl., jakoby ich „nigdy nie było w tem otruciu“, jest niesłusznem; prof. Bl. udowadnia nam długo i szeroko, że zmiany te zwykle bywają odmienne. Prof. Bl. odwołuje się przytem do mego podręcznika Med. sąd.“, w którym w krótkości podaję właśnie zmiany, jakie zwykle się zdarzają w obu otruciach i do nowszych prac Hofmanna, które mają stanowić podstawę do dzisiejszych poglądów naszych na owe otrucia; zarzuca przytoczonym przezemnie przypadkom kazuistycznym, że są stare, odpisywane i td., i td. — pomimo, że badanie chem. przed nie tak wielu laty wykonane w nich zostały przez sławnego chemika Hoppego; — odwołując się ciągle na prace nowsze Hofmana. Sądzę jednak, że jeżeli wypadki takie niewątpliwie stwierdzone podaje w najnowszem swem wydaniu z r. 1885 taki autor, jak Liman, który prace Hofmana niezawodnie znać musiał, jeżeli tenże opisuje po otruciu kwasem pruskim zmiany w żołądku takie, jakto my opisaliśmy i w których badanie chemiczne udowodniło w treści żołądkowej, lub i w innych organach kwas pruski, (niekiedy dowód chemiczny wykazał kwas pruski tylko w treści żołądkowej), to musimy na takich opisach polegać i nie możemy żadną miarą twierdzić, „iż zmian podobnych, jak w naszym przypadku, nigdy nie ma w otruciu kwasem pruskim, choćby w regule było inaczej. Gdyby tylko jeden przypadek niewątpliwy był opisany, w którym zmiany znalezione przy otruciu kwasem pruskim były podobne, to już twierdzenie takie byłoby nieusprawiedliwione; ale przypadków takich jest wiele, a doświadczenia nowsze prof. Hofmanna ani nie zbijają, ani zupełnienie zmieniają obserwacyj przedtem przez tęgich specyjalistów w tej mierze poczynionych. I na tym punkcie więc prof. Bl. udawodnia nam rzeczy, których nie kwestyjonowaliśmy wcale, zarzutu natomiast mojego niczem osłabić ani zbić nie potrafił, tak, że takowy utrzymuję w całej pelni, a twierdzenie Jego, jakoby „zmiany podobne do opisanych nigdy nie zdarzały się przy otruciu kwasem pruskim“, muszę jak poprzednio nazwać mylnem i z wiedzą i nauką lekarską w sprzeczności

stojącem, a jako dalszy motyw do jego orzeczenia, jako bez naukowej wartości będącem.

Na uwagę prof. Bl., iż „obserwował On przypadki otrucia sinkiem potasu w Krakowie i we Wiedniu, gdzie się one często zdarzają“ pozwolę sobie zauważyć, że otrucie to i dla mnie nie jest *terra incognitą*; mianowicie już w r. 1872 będąc jako asystent katedry patolog. anatom. Uniwers. Jagiell. przez kilka miesięcy zajęty pracą patolog. anatom.: „O budowie i przeznaczeniu szpiku kostnego“ w pracowni ówczesnego prof. Wgo Dra. Biesiadeckiego, trułem wszystkie zwierzęta doświadczalne, koty i króliki, sinkiem potasu, poczem wykonywałem ich sekcyję dokładną, a zwierząt tych było dość sporo. Nadto w praktyce mojej sądowo-lekarskiej miałem sposobność obserwować kilka przypadków tegoż otrucia. Doświadczenie moje w tej mierze pozwolę sobie zatem conajmniej na równi postawić z doświadczeniem prof. Bł. w Krakowie i przez czas niezbyt długiego pobytu Jego w Wiedniu.

Że prof. Bl. „łatwo było przy sekcyjach rozpoznać otrucie tlenkiem węgla, fosforem, kwasem karbolowym, siarkowym i td.“ w to każdy łatwo uwierzy, gdyż potrafi to każdy uczeń medycyny, jeśli raz w życiu widział obraz takiego otrucia. Cóż to jednak ma dowodzić dla naszego przypadku, że prof. Bl. tak bardzo to podnosi?

Na zarzut uczyniony już powtórnie znawcom sądowym ze stałością, godną lepszej sprawy, że „nie przedsięwzięli próby oddziaływania treści żołądkowej i próby wstępnej Preyera“, szkoda dalej słów tracić, skoro wyjaśniłem już, że żołądka przy sekcyi, ani też treści żołądkowej znawcy nie zastali już, że takowe oddane zostały pp. Chemikom do badania, a od tej chwili Ich rzeczą było, próby wszelkie przedsiębrać. Ciekaw byłbym widzieć, jakby prof. Bl. w takim razie postąpił, — lecz jestem stanowczo przekonany, że uczyniłby tak samo, jak znawcy tutejsi, tj. nie wkraczałby niepowołany w czynności, które już oddane zostały przez C. k. Sąd komu innemu, który miał obowiązek, uczynić to samo, tj. próby owe przedsiębrać. — Zarzut ten niema zatem żadnej realnej podstawy, a utrzymywanie takowego uporne mimo danego wyjaśnienia dowodzi tylko znowu, iż chodzi jedynie o mnogość zarzutów, bez względu na ich usprawiedliwienie.

Prof. Bl. zarzuca mi dalej, iż podsuwam Mu wyraz „zawsze“ w poniżej przytoczonym ustępie. Pytam się jednak, jeżeli prof. Bl. twierdzi, iż „są pewne przypadki, w których obducent może na podstawie obdukcyi prawie z pewnością rozpoznać otrucie, ale wtedy jest zarazem w stanie ozna-

czyć rodzaj trucizny“, — ja zaś odpieram, iż „nie jest prawdziwem, ażeby to był w stanie uczynić „zawsze“ w powyższych warunkach“, czy może tu być mowa o „podsuwaniu wyrazu?“ Czy twierdzenie prof. Bl. nie było bezwarunkowe, bez zastrzeżeń, nie określało najwyraźniej tego „zawsze“?, któremu ja miałem pełne prawo, musiałem i muszę się sprzeciwić? — Przyznaję przecież, iż „mogą być takie warunki“, lecz nie zachodzą one „zawsze“, i „często obducent może niemal z pewnością rozpoznać z obdukcyi otrucie, a przecież nie będzie pewien rodzaju otrucia“. Tego twierdzenia mego nie potrafił obecnie niczem zbić lub osłabić prof. Bl., sięga więc po zarzut niesłuszny i sztuczny, jakobym ja mu podsunął wyraz „zawsze“, podczas gdy było to Jego twierdzeniem jasno wyrażonem, tak że podsuwać go nie potrzebowałem i nie potrzebuję, lecz tylko odeprzeć niesłuszność jego. — Taką to jest broń prof. Bl., tam gdzie mylnego twierdzenia swego obronić nie może.

Zresztą, idąc dalej, było rzeczą naszego tymczasowego orzeczenia po obdukcyi jedynie orzec, czyli zachodzi otrucie i czyli zachodzi potrzeba badania chemicznego, lub też czy znaleźliśmy w zwłokach obraz śmierci naturalnej. W tym kierunku oddaliśmy, sądzę, bardzo jasne i niewątpliwe orzeczenie, tj., iż stanowczo przyjmujemy otrucie, i dalej, że zmiany znalezione nigdy nie napotykają się bez otrucia. — Rzeczą było teraz pp. Chemików, wykazać rodzaj trucizny, a nie było wcale naszym obowiązkiem, roztaczać dalsze nasze tymczasowe domniemania o rodzaju trucizny, tembardziej, gdy oględziny żołądka przedsiębraliśmy już w obecności powołanych do rozbioru pp. Chemików, mogliśmy więc udzielić Im ustnie potrzebnych informacyj i wskazówek, co też i obszernie uczyniliśmy, orzeczenie tymczasowe zaś pisaliśmy dopiero — po widzeniu się z Nimi, tak że pp. Chemicy już z onego korzystać nie potrzebowali i nie korzystali, dowiedziawszy się, co można było, od nas już ustnie, dla C. k. Sądu zaś domniemania nasze nie miałyby żadnej wartości. Dopiero zadaniem ostatecznego naszego orzeczenia było, z wynikiem rozbioru chemicznego w ręku, w razie twierdzenia, iż zaszło otrucie, określić o ile można ściśle, z uwzględnieniem wyniku badania chemicznego, i rodzaj trucizny, — a to uczyniliśmy również. — Tak postępujemy zawsze i jestem pewny, że tak postępuje zawsze i sam prof. Bl., iż w tymczasowem orzeczeniu podaje tylko to, co sędziemu jest dla dalszego śledztwa niezbędnie potrzebnem; jeśli ma sposobność pp. Chemikom ustnie udzielić informacyj, nie czyni tego pisemnie, a wyczerpujące orzeczenie oddaje zawsze dopiero, mając wynik rozbioru chemicznego w ręku — Do-

tyczące zarzuty prof. Bl. są więc nieuzasadnione i jestem pewny, li dlatego podniesione, ażeby więcej było zarzutów — bez dobrej wiary i przekonania w ich słuszność.

Dalej podaje prof. Bl. raz, iż liczył się dla tego z otruciem, ponieważ znawca tak poważny, jak prof. F. oświadczył stanowczo, że zmiany takie mogą pochodzić tylko z otrucia, nigdy zaś w sposób samoistny", — dalej jednakże przypuszcza mimoto, wreszcie i twierdzi, że zmiany te mogly powstać z wady sercowej, a nawet — z trawienia, i to, kawy wypitej przed dwiema godzinami!! Wszędzie więc tylko swobodna gra wyrazów, bez podstaw, bez konsekwencyi i racyi i li tylko dowolna.

Muszę dalej zaprzeczyć, jakoby „opis pierwszy żołądka tak jaskrawo różnił się od opisu drugiego", gdyż tu i tam błona śluzowa dna żoładka opisaną jest jako „zaczerwienioną", a to w pierwszym opisie „z licznemi wybroczynkami". Opis pierwszy prócz tego, że żołądek był zupełnie świeży, podczas gdy wskutek leżenia w otwartym słoju po części zmienił się pośmiertnie, był tylko bardziej pobieżnym i powierzchownym, co tłumaczy się dostatecznie tem, iż pp. lekarze miejscy odstąpili dalsze dochodzenie i dalszą obdukcyję C. k. Sądowi, dlatego nawet dalej jelit nie opisywali wcale. Opis ten pierwszy nie jest jednakże, jak to twierdzi prof. Bl. takim, „że nie dowodzi żadnego otrucia". Jeżeli bowiem „błona śluzowa w górnej i środkowej części jest mocno przekrwioną i widać w niej mnóstwo drobnych, podłużgowatych wynaczynionek", to żołądek nie jest zdrowy, ani trawienie nie powoduje takich zmian, ani wada serca, która nigdzie w ustroju nie spowodowała choćby najlżejszego obrazu zastoinowego, lecz idąc drogą ściśle przedmiotową, należało myśleć tylko o samoistnej chorobie żołądka, lub o otruciu. Pomimo zapewnienia powtórnego pozwalam sobie zatem stanowczo twierdzić, że prof. Bl. nie trzymał się przedmiotowo opisów sekcyjnych, lecz dowolnie urabiał sobie obrazy, jakie mu były dogodne dla poparcia równie dowolnego swego orzeczenia. Opis bowiem drugi żołądka, którego oględziny były tym razem ścisłe i dokładne, pominąwszy rozlanie się jednostajniejsze zaczerwienienia błony śluzowej pośmiertnego, wskutek którego i wpierw opisane wybroczynki stały się niewyraźne, nacechowany jest tak silnem i zmianami tkanin głębszych warstw żołądkowych, obok przekrwienia silnego błony śluzowej, że potrzeba zaiste albo zaprzeczyć doszczętnie prawdziwości sądowo-lekarskiego opisu jego, albo dojść do zupełnie innych wniosków, jak prof. Bl., tembardziej, gdy znawcy w tymczasowem orzeczeniu już widzą się zmuszeni twierdzić, że zmian takich nie mogło nic innego wywołać, jak tylko otrucie, a prof.

Bl., jak sam przyznaje, mógł i powinien był w tej mierze polegać na doświadczeniu obducenta, o którym powiada, że „szczyci się całą dywizyją trupów własną ręką sekcyjonowanych“ — Tak jest, z doświadczenia nabytego tylko szczycić się mogę, i zapewniam prof. Bl., że gdyby zamiast o dywizyi mógł o sobie powiedzieć to samo tylko o pułku, nie uważałby okoliczności tej za właściwy przedmiot do niesmacznych swych żartów i wycieczek. ani niebyłby uważał zmian opisanych za wynik wady serca bez śladu innych objawów zastoinowych, a tem mniej za skutek kawy wypitej przed dwiema godzinami, gdyż twierdzenie takie jest horrendum dictu! — i zastanawia albo swoją śmiałością, albo dowolnością, a w każdym razie jest dla początkującego nawet anatoma patologicznego niemożliwem, i to zwłaszcza wobec i wbrew twierdzeniu doświadczonych naocznych świadków i rzeczoznawców. Jestto zaiste więcej jak dowolność, więcej jak nieusprawiedliwiona śmiałość i niechcę takiego traktowania rzeczy nazwać właściwem mianem. (Dok. nast.)

SPRAWOZDANIE

z VI. międzynarodowego kongresu higijenicznego i demograficznego we Wiedniu

podał

Dr. J. SZPILMAN.

Pierwszy międzynarodowy zjazd higijeniczny odbył się przed laty 10 w Brukseli; po nim nastąpiły tego rodzaju zjazdy w Paryżu, Turynie, Genewie, Hadze. Do najświetniejszych jednak, tak pod względem liczby uczestników, wzorowej organizacyi, jak i obfitości materyjału przedłożonego do obrad w sekcyjach, zaliczyć nam wypada ostatni zjazd higijeniczno-demograficzny, który się odbył we Wiedniu w czasie od 26 Września do 2 Października 1887 r. Ważność takich zjazdów mających na celu w ogóle poprawę stosunków sanitarnych, i obmyślenie środków zaradczych przeciw wspólnym wrogom ludzkości, i tym sposobem postawienie tak jednostki jak i całych społeczeństw w warunkach najkorzystniejszych dla ich zdrowia i dalszego rozwoju, — jest dzisiaj powszechnie uznaną, czego dowodem poparcie, jakiego doznał ostatni zjazd we Wiedniu od wszystkich warstw ludności wiedeńskiej, dziennikarstwa, — a na pierwszem miejscu od naszego Rządu, który uznając doniosłość tego rodzaju międzynarodowego zjazdu, popierał go hojnie materyjalnie i moralnie.

Liczba uczestników zjazdu wiedeńskiego dosięgła pokaźnej cyfry 2436, tj. przewyższyła w dwojnasób ilość uczestników na kongresie paryskim, dotychczas najliczniejszym. Z naszych rodaków, których do

100 (96) wzięło udział w kongresie, wyszczególnieni zostali: Radca c. k. Namiestnictwa galicyjskiego, protomedyk Dr. A. Biesiadecki, powołany na zastępcę przewodniczącego w IV. sekcyi dla higijeny, Dr. J. Szpilman, który został zaszczycony godnością jednego z sekretarzy w III. i III. a. sekcyi higijenicznej. Z Polaków brali udział w obradach kongresu prof. Dr. P. Seifman, dyr. c. k. Szkoły weterynaryi we Lwowie, w kwestyi ochronnego szczepienia wąglika, róży u trzody chlewnej i zarazy płucnej; sprawozdawca w tychże samych kwestyjach i w sprawie ochronnego szczepienia wścieklizny u ludzi; Dr. Biesiadecki ze Lwowa i lekarz pułkowy Dr. Kowalski z Wiednia w sprawie rozszerzania się duru brzusznego za pomocą wody; nadto jeszcze czynny udział brali w pracach kongresu lekarze powiatowi Dr. Czyżewicz (Dąbrowa) i Dr. F. Obtułowicz z Buczacza, który przedstawił pracę swoją p. t. „Przyczynek do etyjologii duru brzusznego“.

Swietność kongresu wied. podniosło wielce przyjęcie protektoratu przez Najdostojnego Następcę tronu, Arcyksięcia Rudolfa. Godność prezesów honorowych przyjęli: prezes ministrów i p. minister spraw wewnętrznych br. Taaffe, p. Minister oświecenia i wyznań Dr. P. Gautsch de Frankenthurm, namiestnik Rakuz dolnych baron Ludwik Possinger-Choborski i prezydent miasta Wiednia, Edward Uhl. W skład komitetu organizacyjnego wchodzili jako prezes honorowy: Prof. Dr. Schneider (przewodniczący głównej Rady Zdrowia), którego później zastępował na tym urzędzie prof. chemii lekarskiej na wydziale lek. wszechn. wied. Dr. Ernest Ludwig; jako zastępcy przewodniczącego Dr. K. Inama v. Sternegg, prof. uniw. wied. i prezydent centralnej komisyi statystycznej, prof. Böhm, obecnie dyrektor szpitalu powszechnego we Wiedniu, radca rządowy Dr. M. Gauster, dyr. n. austr. Zakładu dla obłąkanych, prof. med. sądowej Dr. Hoffmann, lekarz jeneralnego sztabu, Dr. W. Hoor, radca n. austr. Namiestnictwa i protomedyk Dr. L Karajan, radca dworu Dr. Fr. Migerka, (naczelny inspektor przemysłowy), Dr. J. Prix jako zastępca burmistrza m. Wiednia, były dyr. wied. Szkoły weterynaryi prof. Dr. M. Röll (zarazem członek najwyższej Rady Zdrowia) i Fr. Stach, inżynier i radca budownictwa. Sekretarzami głównymi byli: Fr. de Gruber, architekt i prof. na wyższym wojskowym kursie inżynieryi, którego niezmordowanej pracy i energii kongres w znacznej części swoje powodzenie zawdzięczał, Dr. A. Weichselbaum, prof. bakteryjologii na wszechn. wiedeńskiej, Dr. Fl. Kratschmer, docent uniw. i radca zdrowia, Dr. J. Soyka, prof. higijeny na uniwersytecie praskim, i Dr. M Gruber, prof. higijeny w uniwersytecie wiedeńskim. Oprócz tego do komitetu należało wielu członków z zarządu miasta, urzędników

różnych instytucyi naukowych i filantropijnych, którzy już to objęli prowadzenie kasy, jużto podzielili się na komitety: 1) do wycieczek i podróży, 2) wystawowy, 3) dla przyjęcia i pomieszczenia uczestników, 4) finansowy. Do komitetu wykonawczego należeli prezydent, pierwszy wiceprezydent, przewodniczący i sekretarze wspomnianych czterech komitetów, sekretarze generalni i zarządzający kasą.

Dla obudzenia jak największego interesu dla celów zjazdu i zapewnienia mu jak najliczniejszego udziału, potworzyły się na wezwanie komitetu organizacyjnego liczne komitety tak w kraju jak i zagranicą, w Peszcie, Berlinie i Paryżu. Szczególnie gorąco zajęły się tą sprawą towarzystwa: *Societé de Medecine publique i d'Hygiene professionelle* w Paryżu: *Societé royale de Medicine publique* w Brukseli; *Reale società italiana d'igiene* w Medyjolanie, i niemieckie towarzystwo „*Verein für öffentliche Gesundheitspflege.*“ W różnych stolicach krajów koronnych austryjackich zorganizowały się komitety prowincyjonalne, i tak, we Lwowie zawiązał się z początkiem roku 1887 taki komitet z inicyjatywy radcy Dr. A. Biesiadeckiego, pod przewodnictwem prof. statystyki na wszechnicy lwowskiej Dr. Tadeusza Pilata, którego energiczniej propagandzie zawdzięczać mamy tak liczny udział przedstawicieli różnych instytucyj i towarzystw z naszego kraju na wiedeńskim kongresie. Do komitetu lwowskiego, który dał impuls do założenia filii w Krakowie, należeli oprócz wspomnianych i sprawozdawcy, jako sekretarza: Dr. Czyżewicz, radca Namiestnictwa J. Hild, Dr. J. Merunowicz, B. Maryniak, rektor politechniki, Z. Rucker, delegat gremijum aptekarskiego, i prof. Dr. P. Seifman. Rządy zagranicznych państw (Anglia, W. księstwo Badeńskie, Bawarya, Belgia, Dania, Egipt, Francya, Grecya, Hiszpania, Hollandya, Japonia, Mexyk, Portugalia. Prusy, Rzecz pospolita argentyńska, Rumunia, Rossya, Szwecya, Szwajcarya, Serbia, Stany zjednoczone półn. Ameryki, Turcya Uragwaj i Wenezuella), jakoteż różne towarzystwa naukowe z tychże państw, wysłały na zjazd ten swoich delegatów; szczególniej pod tym względem podnieść musimy poparcie rządów węgierskiego, francuskiego, i niemieckiego. Oprócz tego moralnego poparcia ze strony rządów i towarzystw zagranicznych, wspomnieć nam wypada o materyjalnem poparciu ze strony naszego Rządu, który na cele zjazdu, a zwłaszcza na pokrycie wydatków połączonych z publikacyjami, przeznaczył poważną sumę 10.000 zł., oprócz tego przyczyniły się wielce różnemi kwotami Wydziały krajowe (galicyjski kwotą 200 zł.), zarządy wielu gmin i osoby prywatne. Wkładka dla uczestników zjazdu wynosiła 10 zł., ale kwota ta równoważy zupełnie wartość samych publikacyj kongresowych.

Dla ułatwienia prac kongresu zajął się komitet organizacyjny wydaniem regulaminu, który wobec tak wielkiej liczby członków poli-

glotycznego kongresu, wielce się okazał korzystnym. Przedewszystkiem postanowiono, aby referenci rękopisy rozpraw swoich, które miały być przedmiotem obrad, przysyłali przed zjazdem na ręce komitetu. Prace te wydrukowane w języku, w jakim były napisane — (a dozwolony był tylko angielski, francuski, niemiecki i włoski), wraz z wyczerpującem *resumé* i wnioskami po niemiecku i francusku, rozesłano zgłaszającym się uczestnikom już na dwa miesiące przed rozpoczęciem kongresu, dając im tym sposobem możność do rozpatrzenia się w kwestyjach na porządku dziennym postawionych i do należytego przygotowania się do obrad. W ogólności prace kongresu odnosić się mogły do higijeny, policyi sanitarnej, demografii i statystyki lekarskiej. Ze względu na krótkość czasu, przeznaczonego dla prac kongresu, jakoteż ze względu na tę okoliczność, że najdonioślejsze znaczenie naukowe mają dyskusyje specyjalne w sekcyjach a nie zaś odczyty na tak zwanych zebraniach ogólnych, uchwalił komitet organizacyjny, że ogólnych posiedzeń ma być dwa, jedno przy otwarciu, drugie przy zamknięciu kongresu, na których wybitne osobistości mają mieć odczyty o kwestyjach budzących ogólny interes; dyskusyja zaś na ogólnych zgromadzeniach została wykluczona. Do ogólnych zgromadzeń należał nadto wybór biura dla poszczególnych sekcyj, przedstawienie rezolucyj i wniosków powziętych w sekcyjach, oznaczenie miejsca i terminu następnego zjazdu, i wybór stałego komitetu przygotowawczego dla przyszłego kongresu. Przeważnie więc praca cała kongresu skupiała się w sekcyjach, które obradowały nad poszczególnemi referatami według z góry oznaczonego programu obrad, poczem dopiero odczyty później zgłoszone mogły być przedmiotem dyskusyi. Co do porządku obrad w sekcyjach przyjęto za zasadę, że każdy temat miał jednego lub więcej sprawozdawców, którzy po przedstawieniu swoich referatów i wniosków z nich wysnutych, zagajali dyskusyję, w której wolno było każdemu uczestnikowi tylko dwa razy głos zabierać, a za każdą razą nie dłużej nad 10 minut; dla sprawozdawców był czas 15 minut wyznaczony. Ktokolwiek w dyskusyi brał udział, obowiązany był następnie w streszczeniu spisać na osobnych blankietach treść swojego przemówienia; ze względu bowiem na poliglotyzm, niemożebnem było stenografowanie. Zarówno odczyty jak i dyskusyja mogły być wygłaszane w języku niemieckim, angielskim, francuskim i włoskim. Sprawozdania dzienne drukował dziennik zjazdu (*Tagblatt*), który podawał w języku niemieckim i francuskim oprócz porządku dziennego krótkie sprawozdania z obrad sekcyjnych, jakoteż bliższe szczegóły o wycieczkach i inne wiadomości dotyczące członków. Za bardzo trafne musimy uznać urządzenie, że dla kierowania obradami w sekcyjach, dla każdego tematu odrębne było biuro, tj. osobny przewodniczący z dwoma zastępcami; na sekretarzy sekcyj, których zadaniem było

spisywać pokrótce treść dyskusyi, tłómaczyć dla zrozumienia przebiegu debat mowy francuskie na niemiecki i odwrotnie, powoływano ludzi władających kilkoma językami.

Z wyjątkiem pierwszego walnego zebrania, które się odbyło we wielkiej sali towarzystwa muzycznego, drugie walne zebranie i obrady sekcyjne miały miejsce w nowym gmachu uniwersyteckim, gdzie pod arkadami dokoła wielkiego podwórza urządzona była wystawa higijeniczna i gdzie również mieściły się biura kongresu i czytelnia posiadająca do 280 czasopism politycznych (wszystkie polskie.)

Zanim przystąpimy do szczegółowego sprawozdania ze spraw naukowych kongresu, wspomnieć nam należy o jego zewnętrznej stronie. Kongres higijeniczny wiedeński jak i poprzednie dowiódł, że tak reprezentacyja państwa jak i sama ludność i prasa odczuwają doniosłość spraw zdrowia dotyczących. Uczestnicy zjazdu przyjmowani byli w imieniu Cesarza, w cesarskim pałacu (Burg) przez Najdostojniejszego protektora, Arc. Rudolfa, ugaszczani przez prezydenta m. Wiednia w sali ratuszowej, a przez towarzystwo lekarskie w sali tow. ogrodniczego (*Gartenbaugeselschaft*). Prasa i ludność pilnie śledziły przebieg obrad kongresu. Na cześć członków zjazdu danem zostało przedstawiene galowe w cesarskiej operze, balet Excelsior, (przedstawiający choreograficznie najnowsze wynalazki i zdobycze naukowe, koleje, parowce, telegrafy, przebicie Suezu) i drugi balet *Wiener Walzer*. Dla urozmaicenia czasu urządzano wycieczki naukowe i rekreacyjne; pierwsze w ten sposób zorganizowano, że uczestnicy zjazdu pod kierunkiem przewodników przeważnie z młodzieży i ludzi fachowych mogli zwiedzić najcenniejsze, monumentalne gmachy, w jakie Wiedeń obfituje, zaznajomić się z ich wewnętrznem urządzeniem, poznać najrozmaitsze zakłady naukowe, instytucyje homanitarne i t. p. Oprócz tego jeden dzień przeznaczono na wycieczki: na Semmering i Kaiserbrunnen w Höllenthal, gdzie są źródła wodociągu wiedeńskiego, na Rosenhügel (główny zbiornik wodociągowy), na Kahlenberg, do Baden (cieplice siarczane), — a po ukończeniu zjazdu do Abbazyi, nowego zakładu dla kąpieli morskich nad brzegami Adryjatyku, (miejsce to urocze założone przez kolej południową cieszy się dość wielką frekwencyją) i do Pesztu, gdzie członków zjazdu bardzo gościnnie i wystawnie Węgrzy podejmowali. Między innemi zwiedzono w Peszcie gorzkie źródła A. Sexlehnera, Hunyadi Janos.

Pierwsze ogólne zebranie odbyło się dn. 26 Września b. r. we wielkiej sali Tow. muzycznego (Musikvereinssaal). Parter, loże i galeryje zajęła kilkotysięczna publiczność, składająca się z uczestników zjazdu, i ich rodzin — na estradzie zaś zajęli miejsca ministrowie, przedstawiciele różnych Władz i instytucyj, ambasadorowie i delegaci

różnych Państw. Punktualnie o godz. 11. przed połud. zjawił się w sali Najdostojniejszy protektor zjazdu, Arcyks. Rudolf, który po krótkiem wstępnem słowie wystosowanem do Niego przez Prez. prof. Ludwiga, zagaił w imieniu Cesarza to uroczyste zebranie pełną wzniosłych myśli przemową, z której najważniejsze ustępy podajemy: Najcenniejszym kapitałem państw i społeczeństwa jest człowiek. Życie każdej jednostki przedstawia pewną wartość i utrzymanie jego aż do ostatecznego kresu — o ile możności — w stanie najlepszym, jest nie tylko wskazane względami ludzkości, ale także wzniosłem zadaniem wszystkich społeczeństw, które mają w tem swój bezpośredni interes. Jednostka bez względu na środki, jakiemi rozporządza, celem zabezpieczenia swojego bytu, jest bezsilną wobec szkodliwych, ze wszech stron na nas czychających czynników ogólniejszego znaczenia. Tu więc należy działać wspólnemi siłami — a to właśnie zaszczytne zadanie spełnia Higijena wspierana przez Demografiję, higijena bowiem opierając się na naukowych podstawach wskazuje tak prawodawstwu jak i poszczególnym państwom i gminom drogę, po której zdążając osiągną praktyczne korzyści na polu zdrowotnych urządzeń. Sprawozdania przedłożone kongresowi obejmują wszystkie gałęzie tej nauki i dotyczą domu i szkoły, produkcyi i wojny, miast i wsi, handlu i przemysłu.

Następnie zdał sprawę z dotychczasowych prac jeneralny sekretarz prof. F. Gruber, po którym przemówili jeszcze imieniem Rządu niemieckiego, dyr. niemieckiego Urzędu Zdrowia, prof. C. Köhler z Berlina; — imieniem zaś ludów romańskich prof. Brouardel z Paryża, dziękując Arcyks. Rudolfowi za przyjęcie protektoratu, miastu Wiedniowi za gościnne przyjęcie. — a prezesowi jak i jen. sekretarzowi za gorliwość w urządzaniu kongresu.

Po tem podziękowaniu miał prof. Brouardel odczyt: „O sposobach rozszerzania się duru brzusznego“ Prof. B. uważa za nośniki duru brzusznego: wodę używaną do picia, powietrze wdychane, odzież, jakoteż zwalane ręce ludzi zajmujących się pielęgnowaniem chorych. Że woda bywa nośnikiem jadu tyfusowego opiera się B. na przeszło 60 sprawozdaniach o epidemijach duru brzusznego, na pierwszem miejscu przytacza epidemiję genewską z r. 1884, opisaną dokładnie przez dr. Dunant, jakoteż epidemije w Clermont-Ferraud i w Paryżu. Najdokładniej unaoczniają nam wpływ wody zanieczyszczonej materyjami organicznemi i zawierającemi zarazek tyfusowy stosunki w Paryżu, który zaopatruje się we wodę różnego pochodzenia. Źródła la Dhuys i la Vanne dostarczają wyśmienitej wody — jednakowoż w razie wyczerpania wody w źródłach posługuje się Paryż także wodą z Marny, Sekwany i kanału l'Ourcq, których woda już przed Paryżem

bywa różnemi odpadkami zanieczyszczana przez mieszkańców nadbrzeżnych i żeglarzy. Przy używaniu wody rzecznej i z kanałów można stwierdzić w szpitalach paryskich nagłe pojawianie się przypadków duru brzusznego, który ustępuje, gdy ludność powraca do używania wody źródlanej. Szczególniej wpływ wody uwidocznia się na pewnych grupach ludności zamieszkującej tę samą miejscowość i prowadzących to samo życie, np. na żołnierzach rozlokowanych w koszarach. W nowo zbudowanej w r. 1882 kasarni na Château-Landon, w której używano do picia niefiltrowanej wody z Marny, zapadało na dur brzuszny do 17%, podczas gdy w starej kasarni p. n. Jean Jaques Rousseau, zaopatrywanej we wodę z Vanne, chorobliwość tyfusu wynosiła tylko do $^7/_{10}$%. Gdy zaś w r. 1886 do kasarni Château-Landon zamiast wody z Marny wprowadzono wodę z la Dhuys, chorobliwość spadła z 17% do 2%. Oprócz tego w dwóch jeszcze kasarniach zaopatrywanych wodą z Sekwany panuje stale dur. Te przypadki przemawiają za tem, że woda do picia jest nośnikiem (vehiculum, medium) zarazka durowego, znanego p. n. Bacillus Eberthi, który z odchodami i z moczem (*Seitz*) wydzielając się z ustroju dostaje się do kloak i ziemi, a z tej do wody. Badania bakteryjologiczne dokonane w r. 1886 przez Michaela i Moersa wykazały obecność prątków durowych w wodzie używanej do picia przez ludzi, którzy tą chorobą dotknięci zostali; w r. 1886 Chantemesse i Widal stwierdzili identyczność prątków otrzymanych przez punkcyję śledziony z takimiż znalezionemi we wodzie; charaktery morfo i biologiczne, wygląd hodowli, sposób rozwoju, tworzenie się zarodków i barwienie przemawiały z całą pewnością za jednolitością obu rodzajów prątków. Podobne spostrzeżenia poczynił Dr Beumer z Gryfii studyjując tamże wybuchłą epidemiję duru brzusznego. Chantemesse i Widal zauważyli nadto, że prątki Ebertha utrzymywane przez 3 miesiące przy zwykłej temperaturze pokojowej w bulijonie, jakoteż we wodzie z kanału l'Ourcq, dawały na płytach charakterystyczne dla B. Eberthi kolonije. Nadto z doświadczeń Wolfflügla i Riedla wynika, że rozmaite chorobotwórcze drobnotwory, jak prątki durowe, wąglikowe, choleryczne, rozmnażają się we wodzie różnego pochodzenia np. rzecznej, źródlanej, przesączonej przez filtry porcelanowe lub też nie przesączonej i t. d. Również dr. Thoinot stwierdził przy swoich badaniach bakteryjologicznych obecność prątków durowych we wodzie czerpanej ze Sekwany powyżej Paryża. Należy więc uważać za pewnik, że prątki duru brzusznego mogą żyć i rozwijać się w każdej wodzie przeznaczonej dla użytku ludzi; nie ulega jednak wątpliwości, że skład chemiczny wody, odświeżanie tejże, zastój (stagnacya), mają wpływ na rozwój zarodników. Zarzut, że nie wszyscy ludzie, którzy pili jednę i tę samą podejrzaną wodę, dostają tyfusu, zbija B. tem, że niektórzy

z tychże ludzi mogli skutkiem przebycia tejże choroby nabyć oporności (immunitas) n. p. w Pierrefonds w trzech rodzinach, składających się z 24 osób, wybuchł dur u 20: 4 zaś pozostałe osoby piły podejrzaną wodę tylko przez jeden dzień. Możebnem więc, że na dur nie zapadły z tego powodu, że w owym dniu woda jeszcze nie zawierała zarazku durowego, albo też zarodki dostały się do ich ustroju w ilości niedostatecznej do wywołania choroby, a wreszcie i ta ewentualność jest jeszcze możebną, że te osoby przebyły poprzednio tę chorobę — ale o tak słabem nasileniu, że nie mogła być rozpoznaną — pozostawiając im jednak immunitas. Wiadomo zresztą jest, że przebycie duru chroni na pewien przeciąg czasu od ponownego zakażenia się, i że u osób, które dur przebyły, choroba ta przy ponownem wystąpieniu łagodniej przebiega. Że dur u każdego z członków większej grupy ludzi narażonych na wpływ tychże samych szkodliwych czynników pod tak różną postacią występuje, zależy to od osobistej wrażliwości każdego osobnika, od jego wieku, stanu odżywienia, a wreszcie od ilości i jakości zarazka z wodą do ustroju wprowadzonego. Z owych 20 powyżej wspomnianych osób, u których dur wystąpił, 4 osoby zmarły, u 6 dur okazywał wszystkie cechy charakterystyczne, u innych 6 objawy tyfusowe były mniej wybitne, u 2 przeważały tylko bardzo łagodne zboczenia gastryczne, u 2 zaś gorączka była bardzo wysoka. Jak Br. twierdzi, i te łagodne formy duru, — zwane przez niego *typhoidette*, chronią na pewien przeciąg czasu, wywołując względną niezakażalność, tak jak ospianka (Variolois, ospa złagodzona), która zabezpiecza na pewien czas od ponownego wybuchu choroby.

Nie tylko woda ale i wilgotne powietrze może być medium dla zarazka durowego. Jako dowód może posłużyć przypadek Gielta. U jednego człowieka, po powrocie z Ulm na wieś, w której od wielu lat dur brzuszny nie panował, wystąpiła ta choroba w całej pełni. Odchody tego człowieka, który niewątpliwie w Ulm się zaraził, wyrzucano na gnój. Po upływie kilku tygodni 5 ludzi zajęło się wywożeniem tego gnoju — z tych 5 u 4 wybuchł dur a u piątego choroba ta pojawiła się pod formą nieżytu jelit z obrzmieniem śledziony. Odchody tych ludzi również na gnój wyrzucano — pomimo że tu gnój (dopiero po upływie 9 miesiący zaczęto wybierać, to z dwóch ludzi do tej roboty użytych, jeden zapadł na tę chorobę i wskutek niej zmarł. Analogiczne przypadki przemawiające za rozszerzeniem się zarazka duru prątków durowych) za pośrednictwem powietrza *(par l'air)* cytują Budd, Liebermeister, Murchison i inni. B. zgadza się z zapatrywaniem Pettenkofera, który na podstawie swoich spostrzeżeń poczynionych w Monachium, upatruje ścisły związek między opadaniem i podnoszeniem się poziomu wody zaskórnej a pojawianiem się tyfusu. Z po-

dnoszeniem się wody zaskórnej występują remissyje — w miarę opadania exacerbacyje, tj. liczba przypadków duru brzusznego się wzmaga. Pettenkofer tłumaczy sobie to tak, że przy opadaniu wody skutkiem przystępu powietrza i działania słońca, w materyjach organicznych ulegających rozkładowi, rozwija się zarazek tyfusowy, który jużto się dostaje do powietrza, jużto z wodą w kierunku spadku do źródeł i rzek.

Trzeci bardzo rzadki sposób rozszerzania się tyfusu jest bezpośrednie zetknięcie się za pośrednictwem rąk, które stykały się z bielizną, zwalaną kałem ludzi durem dotkniętych, jak to się zdarza u praczek, ludzi pielęgnujących chorych i t. p. Przez dotknięcie się taką ręką ust albo potraw np. chleba i tp. może nastąpić zakażenie. B wspomina jeszcze o rozszerzaniu się duru zapomocą mleka, do którego często dolewają — wody o podejrzanych własnościach. Ze wszystkich jednak sposobów propagacyi duru brzusznego najczęstszym jest woda, która na 100 przypadków w 90 dur wywołuje. Zadaniem więc higijeny jest starać się przez poprawę stosunków sanitarnych, zaprowadzenie wodociągów zwalczać tę groźną chorobę, na którą rocznie tysięce ludzi ginie, i to przeważnie w najpiękniejszym wieku od 15—25 lat — tj. w wieku, którego osiągnięcie wielkie sumy pochłonęło bez korzyści dla kraju.

(D. c. n.)

Sprawozdania.

Medycyna wewnętrzna.

Sir Andrew Clark. **O wadach sercowych bez objawów podmiotowych.** (Brit med. Journ. 1887. Centr. f. klin. Med. Nr. 28. r. b.)

Autor zbadał dokładnie 683 chorych z wadami zastawkowemi — istniejącemi od przeszło lat 5, — którzy jednakowoż z innych przyczyn zasięgali rady lekarskiej, a na objawy ze strony serca się nie skarzyli. Wyniki tych ciekawych spostrzeżeń są następujące:

Bardzo wielu jest ludzi dotkniętych wadą zastawkową bez najmniejszych objawów zboczenia w krążeniu, przytem ludzie ci oddają się ciągłej pracy i dochodzą późnej starości. Szmery nad zastawką dwudzielną (Mitralis), które wśród pląsawicy wystąpiły, znikają zazwyczaj po 8—9 latach.

Sprawy chorobowe śródsierdzia (Endocarditis), wraz z następstwami — jakie często po gośćcu (Rheumatismus) się zjawiają, znikają często bez śladu. U ludzi młodych objawy i następstwa zapalenia śródsierdzia po gośćcu znikają prawie zawsze, wydarza się to także nieraz i w średnim wieku.

Objawy wady zastawkowej powstałe skutkiem zwyrodnienia zastawek w wieku średnim, mogą w rzadkich przypadkach ustąpić, niemniej zniknąć mogą i wyrównać się w rzadkich przypadkach objawy zboczonego krążenia i oddychania, towarzyszące wadom zastawkowym.

Dr. Pisek.

Wartość wdychiwań laseczników w leczeniu gruźlicy.

Nadzieje pokładane w „Bakteryjo-terapii" nie ziściły się. Z doświadczeń, które dokonali Flora, Maffucci (Rivista intern. di med. e chir. 1886, Nr. 9, Nr. 10), jak niemniej z doświadczeń, które przedsięwziął *Testi* i *Marci* (Gaz, degli ospit. 1886 Nr. 60 i 61), wynika:

Szczepienia hodowlami „Bacterium termo" w miejscach, gdzie poprzód (po zaszczepieniu) typowo gruźlica się rozwinęła, pozostały bez najmniejszego skutku na rózwój miejscowej i ogólnej gruźlicy.

Wdychiwania rosołu zaprawianego hodowlami lasecznika „Bact-termo" zmniejszały wprawdzie ilość laseczników gruźliczych (w miejsce których ogromnie wzrosła ilość Bact, termo), zresztą jednakże wdychiwania te miesiącami stosowane żadnego nie miały skutku. Gorączka, stan ogólny i t. d., wcale nie uległy zmianie, a chorzy albo umierali, albo pozostali niewyleczeni. *Dr. Pisek.*

Santi Sirene *). (Palermo) **O udzielaniu się gruźlicy i o zapobieganiu temuż.** (Giorn. intern. delle scienze med. 1887. I.).

Niektóre szczegóły tej pracy zasługują na uwagę. Śmiertelność na suchoty płucne wynosi w Palermo 2—3 na 1000 mieszkańców, dla całych Włoch 2,4 ‰, podczas gdy Berlin wykazuje 3·1‰, zaś Wiedeń 7,0‰. Autor doświadczał na królikach i świnkach morskich skutków wdychiwań powietrza, które przeprowadzono poprzód przez plwociny gruźlicze, lub też wystawiał króliki bezpośrednio na działanie wyziewów plwocin, wreszcie suszył i sproszkował plwociny i powsadzał świnki morskie w tenże proszek, wznoszący się następnie skutkiem ruchów zwierząt jako pył w powietrzu oddechowem. Otóż w jednem z tych doświadczeń nie udało się autorowi stwierdzić u zwierząt — przy sekcyi — gruźlicy. Rownież nie mógł autor wykryć laseczników gruźliczych w kroplach pary (Verdunstungs-tropfen) na dzwonie szklanym, pod którym długi czas znajdowały się gruźlicze plwociny hermetycznie zamknięte dzwonem, — podczas gdy szczepienia wilgotną plwociną sprowadzały zawsze zwykły obraz gruźlicy szczepionej. Pomimo wszystkich tych ujemnych wyników doświadczeń, przyznaje się autor do zasady, że gruźlica jest zaraźliwą.

(Centralbl. f. kl. Med. Nr. 29.) *Dr. Pisek.*

*) Por. ref. z pracy: P de Toma.

P. de Toma. **O zaraźliwości plwociny gruźliczej.** (Sulla virulenza dello sputo tubercolare. Annali univer. di med. e. chir. 1886. Lipiec).

W dawniejszych swych doświadczeniach badał autor zaraźliwość plwocin zasuszonych, — obecnie chodziło o to, by oznaczyć czas, przez jaki plwociny gruźlicze jeszcze mogą być zaraźliwemi. Wyniki są następujące:

1) Plwociny przy wolnym przystępie powietrza zachowują zaraźliwość swoją przez 3—8 dni; im korzystniejsze są warunki, aby plwociny uległy gniciu, tem szybciej ginie zaraźliwość plwocin. Utrata zaraźliwości skutkiem spraw gnicia następuje zwolna — nie nagle.

2) Plwociny hermetycznie przechowane przy 20° C. w naczyniu wyjałowionem poczynają tracić zaraźliwość dopiero 10—11 dnia. Domieszka istot zdolnych do gnicia (np. z jamy ust) skraca ten czas do 5—6 dni.

3) Jeżeli plwociny zawierające laseczniki gruźlicze zawierają znaczne ilości „Bacterium termo“, lub też ślinę, to przeszczepiając taką plwocinę na zwierzęta, — sprowadzamy śmiertelne sprawy septyczne, które przeszkadzają rozwojowi gruźlicy u zwierząt.

(Centralbl. f. klin. Med. Nr. 15. r. b.) *Dr. Pisek.*

Chirurgija.

Dr. Scheuerlein. **Bacillus carcinomatis** (Prątek raka).

Drowi S. w Berlinie udało się zrobić wielkie odkrycie w bakteryjologii, jak o tem z czasopism politycznych i fachowych już wiadomo. Na nadzwyczajnem posiedzeniu Towarzystwa dla medycyny wewnętrznej w Berlinie, zwołanem w tym celu na dniu 28 listopada b. r., miał S. wykład dotyczący etyjologii raka, a mianowicie twierdził, że wykrył *bacill. carcinomatis.* — Rak sutka piersiowego, rak macicy, rak szyjki macicznej, raki przerzutowe wątroby i rak żołądka (24 przypadki) użyte tuż po extyrpacyi do doświadczeń szczepiennych i do hodowli, doprowadziły wszystkie do wyhodowania (czystej hodowli) jednego i tego samego prątka, którego też S. za przyczynę raka uważa i prątkiem rakowym nazywa.

Prątek ten 0·15—2·5 μ długości a 0·5 μ szerokości mający, jest kształtu słupka, niekiedy więcej jajowaty, jasno połyskujący, mieni się barwą zielonkowatą i okazuje ruchy drgające (zitternd). Co do barwienia, to prątek ten można barwić na wszystkie sposoby. Sposobem Gramma można otrzymać zabarwienie na obu biegunach. Zarodniki (Sporen), która na końcach prątków się oddzielają, są również silnie połyskujące, mają 1·5 μ długości a 0·8 μ szerokości, a kształt jednostajnie elipsoidowy. Zarodniki można zabarwić tylko spo-

sobem Ehrlicha (do barwienia prątków gruźliczych), lecz i nie zabarwione są tak charakterystycznemi, że łatwo je odróżnić. Na przekrojach raka nie mógł S. dotąd znaleść prątków rakowych. Prątek rakowy rośnie bujnie na wszelkich pożywkach (Naehrboden), tylko na żelatynie rośnie powoli. Hodowla przedstawia się jako błonka powierzchowna, z początku jasna, później mętna, wreszcie przybiera zabarwienie brunatno-żółtawe.

Na pożywkach płynnych powstaje wnet na dnie osad brunatnawoczarnawy. Prątki z których ten osad powstaje, uważa S. za takie, które uległy przeobrażeniu wstecznemu. S. wstrzykiwał rozczyn czystej hodowli sześciu sukom w sutki (za pomocą wstrzykawki Prawatza). Wszczepianie to wywoływało tworzenie się z początku miękkich, później twardniejących guzków wielkości orzecha włoskiego (Wallnuss). Preparaty drobnowidowe z tych guzków okazywały bujanie (Wucherungen) komórek przybłonkowych (epitheloidal).

Na tem samem posiedzeniu odczytano zawiadomienie Dra. Schilla z Drezna, który od r. 1882 zajmuje się badaniami bakteryjologicznemi raka i mięsaka, że w obu nowotworach napotkał nitkowate grzybki Fadenpilze z gęstą grzybnią (Mycelium) i tworzeniem zarodników przy brzegach.

Oczywiście najnowsze to odkrycie trzeba przyjąć do wiadomości, lecz zająć wobec niego stanowisko wyczekujące, tem bardziej, że prof. Bergmann i inni podnieśli przeciw niemu poważne zarzuty.

Kortüm (Szweryn): **Znaczenie kreolinu dla chirurgii.**

Pearson i Śp. w Hamburgu wprowadzili niedawno w handel nowy środek odrażający i przeciwgnilny, pod nazwą Kreolinu. Mają go oni otrzymywać przy suchem przeparowaniu najlepszych węgli kamiennych angielskich; bliższych szczegółów wyrabiania go nie podają; przedstawia on się jako płyn ciemnobrunatny, wonią smołę przypominający, oleisty; rozpuszcza się bardzo łatwo we wodzie, dając rozczyn białawo zabarwiony, mleko przypominający. Według doświadczeń Fröhnera (Archiv für prakt. Heilkunde) nie jest trujący, nawet 50 gr. Kreolinu, wewnętrznie zwierzętom podane, nie sprowadziły żadnego ogólnego zaburzenia. Można więc Kreolin podawać i ludziom wewnętrznie w tych przypadkach, w których chcemy przeciwgnilnie i przeciwzaczynowo na przewód pokarmowy działać. K. używał go z bardzo dobrym skutkiem w wielu cierpieniach chirurgicznych i chorzy chwalą sobie bardzo ten nowy środek, nie wywołuje bowiem żadnego pieczenia w ranie, jakie sprawie kwas karbolowy i sublimat, a nie truje nawet w wielkich ilościach użyty, jak obydwa wymienione środki i jodoform. Obok własności czysto odrażającej i przeciwgnilnej, ma własność pobudzania otoczenia ran do wytwarzania żywej i zdrowej ziarniny, wstrzy-

muje wydzielanie obfite i działa wysuszająco; dla tego K. używał chętnie tamponów z Kreolinu zamiast tamponów jodoformowych do wypełnienia jam po sekwestrotomijach, wypiłowaniu kawałka kości i innych operacyjach. Wrzody w ogóle, a szczególnie żylakowe, goją się pod nim znakomicie. K. poleca go gorąco wszystkim chirurgom, wyraża przytem zdanie, że Kreolin może z czasem wyruguje wszystkie nasze dotychczas znane i tak rozpowszechnione środki przeciwgnilne.

(Berliner klin. Wochenschrift. 1887. 46.) *K.*

Berenger-Fèraud. **Contribution à l'étude des corps étrangers de la face.**

B-F. opisuje przypadek, w którym u 26 letniego chorego wystąpił chroniczny stan zapalny w okolicy łzowej oka prawego, w następstwie ugodzenia nożem okolicy skroniowej. Przy nacięciu obrzęku, w 9 miesięcy po uszkodzeniu, wydobył autor klingę noża $6\frac{1}{2}$ cm. długą a 12 mm. szeroką. B. przytacza 13 podobnych przypadków z literatury i nadmienia, że nawet znaczniejsze ciała obce mogą dostać się do części miękkich twarzy bez świadomości o tem ze strony chorych, (zwłaszcza jeżeli uszkodzenia doznali w stanie nietrzeźwym), i ciała te mogą przebywać w ustroju dosyć długi czas bez wszelkich chorobowych objawów, wywołując jednakże w końcu groźne objawy; należy więc wcześnie podobne uszkodzenia badać na obecność ciał obcych, i w danym razie wcześnie takowe wydobywać.

(*Bull. gén. de Thérap. 1887 p. 529*). *Dr. Barącz.*

Akuszeryja, Ginekologija i Pedyjatryja.

Dr. P. I. Meyer. **Badania nad zmianami we krwi podczas ciąży** (Arch. f. Gynaekol. XXXI. 1. p. 145. 1887.)

Porównawszy różne zapatrywania autorów na wpływ ciąży na ilość i skład krwi, podaje M. wyniki swych badań dokonanych na krwi, pochodzącej z niecięźarnych, ciężarnych i położnic, tak za pomocą Haemometra (Fleischl'a), jakoteż za pomocą liczenia ciałek krwi. Z badań M. wynika, że tak barwika krwi, jak i czerwonych ciałek krwi ubywa podczas ciąży, i że ubytek ten wskutek utraty krwi podczas porodu wkrótce po porodzie jest jeszcze większy. W kilka dni po porodzie jednak zaczyna przybywać i barwika krwi i czerwonych ciałek krwi, tak, że w 14 dni po porodzie już ich jest więcej we krwi jak podczas ciąży.

Dr. A. Goenner. **O drobnoustrojach wydzieliny narządów płciowych żeńskich podczas ciąży i chorób po połogowyoh (puerperal.)** (Centralblatt für Gynaekologie. XI. 28. 1887.)

G. badał wydzielinę pochwy i szyjki macicznej u 31 kobiet cię-

żarnych zdrowych i zawsze znachodził znaczne ilości mikroorganizmow, zwłaszcza prątków, — koków zaś mniej.

Koki można było łatwo rozdzielać na pojedyncze gatunki i te odosobnione hodować, prątków zaś udało się G. zaledwie dwa gatunki wyhodować. Próby szczepień temi prątkami i kokami nie dawały dodatnich wyników.

W wydzielinie czterech położnic, chorych na *Endometritis puerperalis*, napotkał G. przeważnie koki, a mianowicie strepto-koki, a oprócz tego u jednej chorej na *Abscessus perimetriticus*, staphylo-koki, a mianowicie *Staphylococcus pyogenes* w niewielkiej ilości. Hodowle t ch kokow udawały się nader łatwo, próby zakażenia jednak zapomocą przeszczepiań tych koków, nie dawały rówież dodatnich wyników. Chociaż więc nie można z pewnością twierdzić, że jakieś strepto-koki (pyogenes) są przyczyną sprawy chorobowej po połogowej, to jednakże musi się przypuszczać, ze stoją one ze sprawą chorobową po połogową w ścisłym związku. Wszystkie kobiety, których wydzieliny badał G., były dotknięte ciężkiemi chorobami po-połogowemi, trzy z nich nawet uległo cierpieniom i zmarło. Ponieważ u zdrowych ciężarnych nie napotkano żadnego chorobotworczego grzybka w wydzielinie, przeto nie można nawet przypuszczać samozakażania się (auto infectio), i owszem należy przyjąć jako pewnik, że zarodki chorobotwórcze zawsze dostają się od zewnątrz.

J. E. Winters. **Karmienie dziecka przez matkę w porównaniu z karmieniem przez mamkę.** (The relative influence of maternal and wetnursing ou mother and child. (*The Med. Record.* November 6. 1886)

(Ciąg dalszy)

Następujące okoliczności dowodzą niezgodności takiego przypuszczenia z istotą rzeczy.

Śmiertelność dzieci karmionych przez matki oraz karmionych przez mamki.

Z 422-ch dzieci w przeciągu pierwszych pięciu lat umarło 16% karmionych przez matki a 28% karmionych przez mamki przy rodzinie. Obserwacyje nad 700 dziećmi (1872—1879) wykazały następującą śmiertelność: karmionych przez matki 10%, przez mamki w rodzinach 26%. W Montpellier we Francyi: z karmionych przez matki zmarło 10%, przez mamki w rodzinach 15%. Süssmilch podaje stosunek śmiertelności pierwszych do drugich jak 3·5; Ullersberger zaś jak 4:5.

Z sześciu par bliźniąt, 6-ro karmionych mlekiem matki cieszyło się dobrem zdrowiem, z drugich sześciorga karmionych przez mamki troje zmarło, z pozostałych 3-ga 2-gu nie można było rokować długich lat, tak były wątłe i małe, tylko jedno było zdrowe.

Rezultaty rozmaitych domów podrzutków, zestawione przez Friedmana, wykazały, że gdy matki karmiły same swe dzieci, to umierało 18%, gdy zaś mamki—30%.

D-r Benoiston de Châteauneuf mówi, że zastępowanie pokarmu matczynego mlekiem mamki zwiększa śmiertelność o 10%.

Oprócz zwiększania śmiertelności dzieci, karmienie przez mamkę, wpływa ujemnie na przyszły stan zdrowia i rozwój dziecka.

2) Przyczyny większej śmiertelności dzieci karmionych przez mamki.

W indywidualnych własnościach mleka kobiecego, idyjosynkrazyi dziecka, i częstej zmianie mamek, znajduje autor niejakie wyjaśnienie wzrastającej śmiertelności wśród dzieci uprzywilejowanych. — Mleko najętej obcej kobiety, różniącej się namiętnościami, uczuciem, organizacyją nerwową i całym ustrojem od matki dziecka, stanowi częstokroć niezdrowy pokarm dla tego ostatniego. Nieraz własne dziecko matki znosi jej pokarm, dziecku zaś uprzywilejowanemu mleko jej szkodzi, wywołując kolki, niestrawność i inne zaburzenia.

Stan umysłu mamki.

Wielu znakomitych lekarzy jest tego zdania, że gwałtowne wzruszenia, jakich doznaje kobieta karmiąca, wywierają wpływ ujemny na własności jej mleka, a więc szkodzą karmionemu przez nią dziecku. Słuszność tego zdania stwierdza Winters opisem kilku przypadków z własnej praktyki, gdzie dzieci zapadły na drgawki, a nawet niektóre zmarły z powodu zmartwień i wzruszeń, doznanych przez matkę karmiącą.

Jeżeli uczucia miotające matką karmiącą tak szkodliwie oddziaływają na dziecko, to o ile szkodliwszym jest wpływ takiego stanu mamki, zazwyczaj osoby niezamężnej, narażonej na zatargi i docinki ze strony innych służących i t. p.

Wpływ pożywienia mamki i jej trybu życia.

Mamki rekrutują się najczęściej z silnych i tęgich kobiet wiejskich, przyzwyczajonych do ciężkiej pracy, świeżego powietrza i prostego pokarmu. Nagła zmiana takiego pracowitego życia na stosunkowo nieczynne, w oddzielnym i dozorowanym pokoju, i swoboda w używaniu pokarmu, zwłaszcza mięsnego a nieraz i wina lub porteru (w celu zwiększenia pokarmu) prowadzą do tego, że kobieta taka nie zachowuje miary w jedzeniu i piciu, co wraz z bezczynnem życiem ujemnie wpływa na skład jej mleka.

Przy wyborze mamki niezbędne są wywiady od niej oraz od jej rodziny co do istnienia skłonności do zaburzeń umysłowych, zołzów, suchot, raka i przymiotu. Lekarz, biorący na siebie odpowiedzialność za polecenie mamki, powinien o ile można poznać jej rodowód.

(Dok. nast.)

KRONIKA.

Wydział gospodarczy Vgo zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, przysyła nam następujący okólnik do ogłoszenia.

Wielmożny Panie! Z końcem Maja 1888, podczas Zielonych Świąt, odbędzie się we Lwowie Vty zjazd lekarzy i przyrodników polskich. W przekonaniu, że Wny Pan uznaje ważność podobnych zjazdów, Wydział gospodarczy ma zaszczyt prosić Wgo Pana, by swym współudziałem zechciał przyczynić się do powodzenia Vgo zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Bliższe szczegóły co do tego zjazdu, będą w swoim czasie ogłoszone. Gdy wszakże do ułożenia szczegółowego programu potrzebnem jest wczesne zawiadomienie o pracach i kwestyjach, mających być przedmiotem obrad, przeto Wydział gospodarczy ma zaszczyt zapytać, czy i jaką sprawę zechciałbyś Wny Pan poruszyć lub jaką pracę przedłożyć.

Ponieważ pożądanem byłoby, ażeby podczas Zjazdu odbyć się mogła Wystawa higijeniczno-lekarska i dydaktyczno-przyrodnicza, przeto Wydział gospodarczy usilnie prosi Wnego Pana o jak najrychlejsze doniesienie, czy w rzeczonej wystawie Wny Pan zechciałby wziąć udział, i jaki przedmiot wystawić zamierza, urządzenie bowiem wystawy zawisłem jest od tego, o ile doniosły ten zamiar znajdzie czynne poparcie u ogółu naszych lekarzy i przyrodników.

Upraszając o jak najrychlejsze zawiadomienie, tak co do udziału w samym zjeździe jak i w zamierzonej wystawie, Wydział gospodarczy nadmienia, że zgłoszenia przyjmować będzie najdalej do końca Stycznia 1888.

W imieniu wydziału gospodarczego: *Prof. Dr. A. Czyżewicz. Prof. Dr. Br. Radziszewski* przewodniczący. *Prof. Dr. Józef Żuliński*, sekretarz generalny.

Vty Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, odbędzie się jak już z powyżej zamieszczonego okólnika wiadomo w Maju r. 1888 we Lwowie. Przypominamy na tem miejscu, że w kronice „Wiad lek." R. I. str. 128, nawoływaliśmy do przygotowywania się stosownego z pracami na zjazd, ażeby nas znowu (jak ongi już bywało) Niemcy nie mogli wyśmiewać. W sprawie terminu zjazdu otrzymaliśmy już nawet z za kordonu z kilku stron listy, w których koledzy wyrażają żal, że zjazd jest naznaczony na Maj (to jest zawcześnie), wskutek czego wielu chcących wziąść udział w zjeździe, nie będzie mogło przybyć. Piszą mianowicie, ze z początku chcieliśmy się pozbyć zjazdu zupełnie, — a teraz chcemy się go zbyć jak najrychlej.

Co do terminu zgłaszań się z pracami, to aczkolwiek są także narzekania, że jest zbyt rychły, spodziewamy się przecież, że komitet i późniejsze zgłoszenia zechce uwzględnić. Urządzenie Wystawy zaś w tak krótkim terminie, uważamy jako wprost niemożliwe.

Jubileusz 25-letniej pracy w nauczycielskim zawodzie obchodzi prof. Dr. Madurowicz w Krakowie. W sprawie tej otrzymaliśmy następujące doniesienie, — które w całości ogłaszamy.

Wielmożny Panie Kolego!

Mamy zaszczyt donieść WP. Koledze, że uroczystość jubileuszowa 25-letniej pracy nauczycielskiej prof. Dra Maurycego Madurowicza, odbędzie się w dniu 14 Stycznia 1888 roku w Auli nowego Uniwersytetu o godzinie 10-tej rano.

Upraszamy Tych Szanownych P. T. Kolegów, którzy mają zamiar przemawiać, bądź to w swojem, bądź też w korporacyi jakiej imieniu, aby zechcieli do dnia 1go Stycznia 1888 roku zawiadomić o tem niżej podpisanych.

W dniu uroczystości odbędzie się wieczorem uczta, urządzona z inicyjatywy Wydziału lekarskiego, w której wszyscy, biorący udział w jubileuszu, uczestniczyć mogą.

Zgłoszenia do tej uczty przyjmuje do dnia 1go Stycznia 1888 r. Doc. Dr. Al. Zarewicz (ul. Floryańska).

Program szczegółowy uroczystości otrzyma każdy z uczestników przy wejściu do sali.

Sekretarz: *Dr. Jan Ziembiński.* Prezes: *Dr. Ludwik Wiszniewski.*

Jubilat znany jest z zacności charakteru i prawości, jakoteż życzliwości swej dla całych pokoleń lekarzy praktykujących, które jako Profesor wychował; znany nadto ze swej gruntownej i znakomitej wiedzy w dziedzinie akuszeryi i ginekologii, zasłużony jako Rektor wszechnicy Jagiellońskiej, Dziekan wydziału lekarskiego i nader sumienny Komisarz rządowy przy egzaminach ścisłych lekarskich, to też nie potrzebujemy zdaje się zachęcać Kolegów, byłych uczni Szanownego Jubilata, do wzięcia jak najliczniejszego udziału w uroczystości jubileuszowej, spodziewamy się bowiem, że i bez tego pospieszą Koledzy licznie na tę uroczystość, aby okazać choć w ten sposób wdzięczność byłemu Profesorowi i przewodnikowi swemu.

Z naszej strony miło nam przyłączyć się także do grona czczących zasługi zacnego Jubilata, którego życzliwości doznaliśmy osobiście, i wyrazić życzenie, aby czcigodny Jubilat w czerstwem zdrowiu dożył jeszcze 50-letniego jubileuszu i cieszył się wdzięcznością i uznaniem, — na jakie sobie swojem postępowaniem ze wszech miar zasłużył i zasługuje.

Petycyja lekarzy pomocniczych lwowskiego Szpitala powszechnego o podwyższenie płacy została wniesioną do Wysokiego Sejmu. Powołując się na ustępy w kronice Igo Rocznika „Wiadomości lekarskich“ na str. 158 i na str. 189 umieszczone dodamy na tem miejscu, — że petycyja zasługuje ze wszech miar na uwzględnienie, i mamy nadzieję, że P. T. posłowie sejmowi zechcą uwzględnić prośbę, którą i Dyrekcyja Szpitala powszechnego i wszyscy prymaryjusze popierają, albowiem wynagrodzenie (50) zł. lub 600 zł. rocznie) stoi w rażącem przeciwieństwie z pracą, jaką lekarze pomocniczy muszą wykonywać, a nadto we Lwowie nie mają lekarze pomocniczy mieszkań, i jest u nas znacznie większa drożyzna niż gdziekolwiek w Galicyi.

Rrzeszów krząta się około dobra swoich chorych skutecznie i rale · życie, — tak że może śmiało być postawionym za przykład dla innych miast. Niedawno ukończono tam budowę nowego gmachu szpitalnego — i przeniesiono chorych do nowego budynku, a oto znowu czytamy w *Tygodniku Rzeszowskim*, że otwarto w nowym gmachu szpitalnym „Oddział dla chorych na oczy“ pod lekarskim kierunkiem Dr. Zagórskiego, b. asystenta kliniki ocznej w Bazylei w Szwajcaryi, który jako lekarz miejski w Rzeszowie i okolicy od wielu lat praktykuje, i jako lekarz w ogólności a jako okulista w szczególności rozległą cieszy się sławą. Jak wielkim dobrodziejstwem dla chorych na oczy w Rzeszowie i okolicy stać się może i niezawodnie się stanie oddział oczny szpitala powszechnego w Rzeszowie, można ocenić z tej okoliczności, że wiele chorób ocznych — jeżeli nie są doraźnie umiejętnie leczone — pociąga za sobą utratę wzroku na zawsze w bardzo

krótkim czasie — niekiedy już w przeciągu 24 godzin. Uwzględniwszy odległość znaczną Rzeszowa tak od Krakowa, gdzie jest oddz. oczny i klinika, jak i ode Lwowa, dokąd chorzy musieli przedtem się po pomoc udawać, a czego często bądź dla braku środków, bądź z innych powodów nie mogli uskuteczniać — można sobie dopiero doniosłość otwarcia oddziału ocznego w Rzeszowie wystawić w należytem świetle. To też kierownik szpitala powszechnego w Rzeszowie, ogólnie znany i ceniony Dr. St. Jabłoński i wszyscy ci, którzy do otwarcia oddziału ocznego przy szpitalu w Rzeszowie się przyczynili, — położyli około dobra chorych na oczy wielkie zasługi, — co tu z należytem uznaniem podnosimy.

Sadzenie drzew w miastach. Październikowy zeszyt czasopisma „The Sanitary Record" podaje wyjątek z rocznego sprawozdania obwodu Cheltenham (przez Dra. Rocha), w którym autor potępiając barbarzyński zwyczaj niszczenia drzew na ulicach i placach miejskich zarazem robi uwagę, że należałoby w przyszłości sadzić raczej drzewa iglaste, niż jakto dotychczas się dzieje — liściaste, które z jednej strony tylko latem pełnią należycie swe dobroczynne dla miasta funkcyje, podczas gdy w jesieni i zimie stają się szkodliwemi, ponieważ liście opadając w wielkiej ilości i nie będąc w czasie właściwym uprzątane ulegają gniciu, a nadto tamują ruch i stają się przyczyną wypadków. Oprócz tego drzewa iglaste z powodu swych balsamicznych własności wywierają lepszy wpływ na atmosferę miejską.

(Zdrowie — Nr. 26. 1887).

Stosunki sanitarne w Rossyi. Podług sprawozdania rządowego departamentu medycznego w Rossyi, dochodzi śmiertelność w niektórych okolicach tego państwa do 60 – 80 na 1000 mieszkańców. Śmiertelność dzieci jest istotnie przerażająca, wynosi bowiem 59%—79% ogólnej śmiertelności. Stąd pochodzi, że pomimo znacznej cyfry urodzin, przyrost ludności wynosi tylko 1%. Corocznie umiera w Rossyi około 3 miljony ludzi; z tego podług Bubnowa najmniej trzecia część pada ofiarą fatalnych stosunków sanitarnych.

Stan służby zdrowia jest mniej więcej następujący: na sto miljonów mieszkańców jest 1600 lekarzy rządowych, podległych ministrowi spraw wewnętrznych; 1000 lekarzy utrzymywanych przez gminy i inne ciała; koło 2600 lekarzy wolno praktykujących; razem koło 5000, czyli w przybliżeniu zaledwie 1 lekarz na 20 tysięcy mieszkańców! Stan prawie co do joty ten sam, co w Galicyi austryjackiej...., ale bo i przyczyny tego stanu te same. W krajach, gdzie ludność na wszystko musi znaleść środki, tylko ją na ratowanie i żywienie się czemś lepszem, niż kapustą i ziemiakami, nie stać, nawet dziwić się nie można, że zaledwie 20 tysięcy mieszkańców zdobyć się może na utrzymanie jednego lekarza. Zazwyczaj nie trzyma dwóch ani trzech służących ten, kto na swoje własne utrzymanie nie ma środków...

To też fatalny stan sanitarny ludności w państwie rosyjskiem i w innych krajach, w podobnych zostających warunkach, nie w małej ilości lekarzy ma swe źródło, ale w nędzy. Chcieć ten stan uleczyć przez pomnożenie liczby leczących, których egzystencyja ma ciężyć na barkach tej samej ludności, jest to nic innego, jak usiłować zmniejszyć liczbę gołych i bosych przez pomnożenie liczby krawców i szewców...! Jest to metoda, niestety zalecana niedaleko, bo — w naszym nawet kraju!...

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stanisława Baylego.

Apteka pod „Gwiazdą“

Piotra Mikolascha

we Lwowie

utrzymuje skład jeneralny dla Galicyi

Fabryki opatrunków chirurgicznych

Hartmanna i Kieslinga w Hohenelbe

niezaprzeczenie najtroskliwiej i najsumienniej wyrabianych, mianowicie: Bawełny odtłuszczonej Brunsa, bawełny salicylowej, karbolowej, jodoformowej, sublimatowej i krew tamującej; Juty czyszczonej, salicylowej i karbolowej; Wełny drzewnej czystej i sublimatowej, tudzież waty z wełny drzewnej czystej i sublimatowej; Gazy czystej, salicylowej, jodoformowej i sublimatowej; Całgutu; Opasek lnianych, flanelowych, bawełnianych, gazowych i gipsowych o różnej szerokości itp. tudzież:

Skład główny przyrządów chirurgicznych

z kauczuku, gutaperchy, metalu, szkła i t. d.

jakoto:

Bougies i Katetery czarne i czerwone, miękkie i twarde, proste i koniczne, niemniej strunowe i woskowe; Ciepłomierze lekarskie zwykłe i maxymalne, dmuchawki do nosa i do gardła, Histerofory, Wieńce maciczne różnego rodzaju, Irygatory, Koneweczki Hegara, Klisopompy kauczukowe i metalowe, Mlekociągi, Pędzle do ócz i do gardła, Plesimetry i Stetoskopy Płótno kauczukowe do podkładek i do kompresów, Papier kauczukowy, Poduszki elastyczne, Pończochy elastyczne, Respiratory, Rozpylacze do gardła według Richardsona i inne, Rurki drenowe, Opaski kauczukowe Martiniego, Suspensoryja, Wstrzykawki różnorodne ze szkła, z cyny, z kauczuku do lewatyw, do macicy, do cewki moczowej, do nosa, podskórne, z kauczuku, z nowego srebra i czystego srebra, do ran i t. p., Worki kauczukowe do lodu, Urynosy do noszenia i przypinania i do łóżka, Wzierniki maciczne i do kąpieli, Zgłębniki żołądkowe i t. .

Ceny Opatrunków ściśle według cen oryginalnych fabryki powyż wymienionej. Pp. lekarzom opuszczam z cen **zwykłych 15 do 20%.**

MATTONI'ego
GIESSHÜBLER

najczystsza alkaliczna SZCZAWA.

BUDZIŃSKA KRÓLEWSKA WODA GORZKA

przez najznakomitszych lekarzy nader zalecana.

BŁOTNY EXTRAKT

SOL BŁOTNA i ŁUG BŁOTNY z bagien (Soosmor) obok FRANZENSBADU.

Zupełne i wygodne zastąpienie KĄPIELI BŁOTNYCH.

NATURALNA SÓL ZRÓDLANA

łagodny i pewny środek przeczyszczający.

ROZSYŁKA

wszystkich naturalnych

Wód Mineralnych i Produktów Źródlanych

składy en gros i en détail:

HENRYK MATTONI

Tuchlauben **WIEN** Mattonihof.

KARLSBAD — FRAZENSBAD

MATTONI & WILLE, BUDAPEST.